

## Spotkanie konsultatywne w Budapeszcie

## PZPR za zwołaniem międzynarodowej narady

Otwarte w poniedziałek w Budapeszcie spotkanie konsultatywne partii komunistycznych i robotniczych weszło już nazajutrz, we wtorek, w robocze stadium. Dzień obrad wypełniają teraz sesje odbywające się między godziną 9 i 18. Przemówienia wygłaszają szefowie poszczególnych delegacji.

Każde przemówienie jest później udostępniane prasie w formie 15-wierszowego omówienia przez sekretariat narady, powołany dla regulowania spraw porządkowych i proceduralnych w dniu rozpoczęcia spotkania. O innej formie publikacji swoich wystąpień decydują poszczególne delegacje, każda za siebie.

Już w pierwszym dniu obrad roboczych spotkania budapeszteńskiego przemawiał przewodniczący delegacji polskiej, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko. Zabrał on głos jako piąty z kolei mówca, po przedstawicielach partii Hiszpanii, Afryki Południowej, Ekwadoru i Cejlonu.

Zenon Kliszko w imieniu PZPR wypowiedział się za zwołaniem międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych jeszcze w końcu bieżącego roku lub w styczniu 1969 r. Potrzeba takiej narady wynika zarówno z międzynarodowego charakteru ruchu komunistycznego jak i z obecnej sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rosnącą agresywnością sił imperialistycznych. Walka z imperialistyczną interwencją wymierzona przeciwko wyzwoleniu dążeń mas ludowych powinna znaleźć się w centrum uwagi narady.

Narada powinna wypracować no we podstawy jednolitego ruchu komunistycznego, odpowiadające obecnemu etapowi jego rozwoju. Jednostkę te należy budować mimo istniejących różnic czy rozbieżności. Jednostkę nie musi zakładać jednolitość wszystkich partii we wszystkich sprawach. Konfrontacja poglądów przeprowadzana w duchu międzynarodowego porozumienia doprowadzić do wypracowania wspólnego stanowiska.

Delegacja PZPR wypowiedziała się za nowołaniem komitetu dla wypracowania i organizowania przygotowania narady w składzie wszystkich partii, uczestniczących w obecnym spotkaniu i otwartej dla wszystkich innych partii, które z różnych względów nie uczestniczą w spotkaniu budapeszteńskim.

Po delegacie polskim wystąpił

## Oburzenie biskupa angielskiego

Biskup kościoła anglikańskiego w Woolwich, John Robinson, wystąpił z Labour Party i zwrócił się do Partii Liberalnej z prośbą o przyjęcie w poczet jej członków.

Robinson stwierdził, iż skłania go do tego oburzenie z powodu uchwalonej w środę ustawy ograniczającej imigrację ludności „kolorowej” z krajów Commonwealthu, jak również poparcie udzielane przez rząd brytyjski amerykańskiej agresji w Wietnamie.

W oficjalnym komentarzu nadanym przez radio, władze Kenii występują przeciwko wprowadzonej w W. Brytanii ustawie o ograniczeniu imigracji „kolorowych” obywateli brytyjskich. (PAP)

## Byznesmeni z za spizowej bramy

Parlament i rząd włoski stają przed nową wielką batalią polityczną. Jej przyczyną jest sprawa podatków Watykanu z tytułu udziałów w przedsiębiorstwach włoskich. Zadłużenia Watykanu są dość wysokie. Przedstawiciele chadeckiej wnieśli na forum komisji spraw zagranicznych projektu ustawy przewidującej umorzenie tego zadłużenia. Projekt został odrzucony większością głosów.

W związku z tym sprawa ostatecznej jego aprobaty lub odrzucenia stanie w przyszłym tygodniu na forum Izby Posłów. Przewiduje się, że dojdzie do gwałtownego starcia między chadekami i przedstawicielami partii socjalistycznych.

Minister finansów Włoch Luigi Preti podał w ubiegłym tygodniu na forum komisji spraw zagranicznych parlamentu, że watykańskie udziały w giełdach włoskich sięgają 100 miliardów lirów. Był to pierwszy wypadek oficjalnego ujawnienia danych, które do chwili obecnej były przedmiotem rozlicznych spekulacji. Komentarz przytoczony przez Pretiego liczbę, jeden z deputowanych socjalistycznych stwierdził, że w istocie udziały giełdowe Watykanu są dziesięciokrotnie wyższe. (PAP)

pięciu przedstawicieli zdelegalizowanej już od dwudziestu lat w NRF Komunistycznej Partii Niemiec. Po nim zabrał głos szef delegacji KPZR Susłow. Następnie wystąpił delegaci Chile i Rumunii. Wśród obserwatorów narady budapeszteńskiej największe zainteresowanie wywołały we wtorek przemówienia przedstawicieli PZPR i KPZR.

## Posiedzenie RWPG w Moskwie

We wtorek rozpoczęło się w Moskwie 33 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG.

W obradach uczestniczą wicepremierzy rządów krajów członkowskich RWPG. Polskę reprezentuje wicepremier Piotr Jaroszewicz.

W posiedzeniu bierze również udział przedstawiciel rządu jugosłowiańskiego. (PAP)

## Partyzanci wietnamscy nadal w ataku

## Narada wojenna w Waszyngtonie

W środę rano siły wyzwolenie kontynuowały działania zaczepne oraz ostrzeliwanie urzędów wojskowych w pobliżu Sajgonu oraz wokół baz Tan Son Nhut i Bien Hoa. Tym razem obiektem głównych ataków była baza Bien Hoa odległa o 30 km od Sajgonu.

W bazie tej stacjonują jednostki lotnicze amerykańskiego i reżimowego. Z pierwszych doniesień wynika, że na skutek bombardowania Bien Hoa zostało zabitych 14 żołnierzy, w tym 12 amerykańskich. Liczba rannych sięga 25. Straty materialne uznano za poważne.

Położony w pobliżu Bien Hoa reżimowy obóz sił specjalnych również został ostrzelany z moździerzy. Na skutek eksplozji i pocisków spłonęło tam wiele domostw.

Żołnierze Frontu Wyzwolenia ostrzelali pociskami rakietowymi i moździerzowymi reżimową szkołę oficerską w Thu Duc, w połowie drogi między Sajgonem i Bien Hoa. Jeden z kadetów zginął a 10 zostało rannych. Również i tam bombardowanie wyrządziło poważne szkody.

Na południe od Sajgonu w prowincji Long An partyzanci przy pomocy rusznic przeciwpancernych przypuścili natarcie na bazę 9 dywizji USA, zabijając 4 Amerykanów i 9 raniąc.

O zażartych walkach donoszą z innych rejonów Wietnamu południowego. Do gwałtownych starć doszło na terenach między Da Nang i Chu Lai — 560 km na północny wschód od Sajgonu. Amerykanie stracili 2 ludzi w zabitych i 14 w rannych.

Na amerykańską bazę Khe Sanh otoczoną od wielu tygodni przez partyzantów znów posypał się grad pocisków. W bazie eksplodowało 140 rakiet, pocisków artyleryjskich i moździerzowych. Straty poniesione przez „marines” nie są jeszcze znane. Na terenach położonych nieco dalej na wschód siły wyzwolenie ostrzelały stanowiska zajmowane przez 1 pułk amerykańskiej piechoty morskiej. Stanowiska te znajdują się w pobliżu bazy Dong Ha.

Amerykańskie bomby nadal sięgają śmierci i zniszczenia w Demokratycznej Republice Wietnamu. Już po raz drugi w ciągu ostatnich 3 dni amerykańscy piloci po wietrzni dokonali bandyckich nalotów na największy port Demokratycznej Republiki Wietnamu — Haifong. Bombardowano dworzec towarowy odległy o 2700 metrów od centrum miasta.

Atakowano również lotnisko w Dong Hoi oraz szlaki komunikacyjne w południowej części kraju.

Wczoraj o godz. 13.30 czasu GMT (8.30 czasu lokalnego)

## POGODA

Jak przewiduje PIHM, 29 bm. będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Rano lokalne mgły. Temperatura nieco powyżej zera. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie.



## Zakończenie dyskusji na XI Plenum KC PZPR i podjęcie uchwały o zwołaniu V Zjazdu Partii

Wczoraj zakończone zostały obrady XI Plenum KC PZPR. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem Biura Politycznego KC o aktualnych problemach handlu zagranicznego.

Jako pierwszy w drugim dniu obrad głos zabrał sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Gawrysiak. Następnie przemawiali: dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa” — Hanna Torchalska, sekretarz KW we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, minister przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz, dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Varimex” — Tadeusz Wasak, sekretarz KW w Krakowie — Jerzy Pękała, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich „Zemat” — Kazimierz Porąbniec, sekretarz KW w Rzeszowie — Janusz Brych, dyrektor fabryki „Befama” w Bielsku — Stanisław Fijałkowski, sekretarz KW w Łodzi — Bolesław Malinowski, radca handlowy ambasady PRL w Hadze — Jan Niegowski, sekretarz KW w Olsztynie — Roman Miłostawski, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego — Henryk Pazderski, sekretarz KW w Białymstoku — Sergiusz Rubczewski, dyrektor zakładów im. Strzelczyka w Łodzi — Jerzy Wrąbel, radca handlowy ambasady PRL w Rzymie — Stanisław Stala, sekretarz KD Warszawa — Wola — Jerzy Łukaszewicz, dyrektor Zjednoczenia Obrabiarek i Narzędzi — Edward Łukosz, dyrektor przedsiębiorstwa „Polkargo” — Edward Wiśniewski, I sekretarz KZ Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu Bogdan Sajna.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. W II punkcie porządku obrad Plenum powzięło uchwałę o zwołaniu V Zjazdu PZPR i powołaniu komisji zjazdowej. Uchwała głosi: „Komitet Centralny PZPR postanawia zwołać V Zjazd par

rozpoczęła się w Białym Domu wojenna narada agresorów z udziałem prezydenta Johnsona, szefa kolegium połączonych sztabów USA gen. Wheelera, który właśnie powrócił z Wietnamu południowego, sekretarza stanu, Ruskę, sekretarza obrony, McNamary oraz jego następcę Clifforda, szefa CIA, Helmsa i innych amerykańskich „jastrzębi”.

Narada, jak pisał agencja zachodnie, omawiała sprawę podjęcia serii posunięć zmierzających do przewzięcia impasu militarnego, w jakim znalazły się USA w Wietnamie. Agencja AFP stwierdza, że „wybija obecnie godzina podjęcia nowych decyzji”.

Oczekuje się, że Pentagon zażąda w bardzo pośpiesznym trybie wysłania do Wietnamu nowych posiłków w wysokości od 50 do 100 tys. żołnierzy. Obserwatorzy podkreślają, że Johnson oraz jego główni doradcy cywilni i wojskowi skorzyszali z okazji, aby przestudiować możliwość intensyfikacji bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu.

PAP

## Wynalazek polskiego naukowca

## Spawanie miedzi na zimno

Nowy na świecie sposób spawania miedzi opracował doc. dr Jan Węgrzyn — gliwicki naukowiec z Instytutu Spawalnictwa. Ostatnio Urząd Patentowy wydał na ten wynalazek patent PRL nr 54612.

Po raz pierwszy w technice spawania miedzi, która ze względu na doskonałe przewodnictwo ciepła jest niezwykle trudna do łączenia — udało się Polakowi przeprowadzić spawanie tego metalu w sposób b. łatwy, podobny do spawania stali.

Nowa metoda, której nazwa brzmi: łukowe spawanie miedzi na zimno elektrodami głębokowtapijącymi — pozwala na spawanie miedzi elektrycznie i rezygnuje z konieczności wstępnego podgrzewania metalu. Udało się więc zlikwidować poważną przeszkodę, zważywszy, że w tradycyjnym sposobie spawania przy pomocy tlenu i acetylenu, trzeba było podgrzewać łączące blachy miedziane do temperatury 700—800 st. C.

Zupełnie fantastycznie przedstawia się jednak wydajność nowej metody. Połączenie 1 m blach miedzianych o grubości 10—15 mm

POZNAN  
CZWARTEK  
29  
LUTY  
1968

Wydanie ABC

Nr 51 (7477)

Rok wyd. XXIV

Cena 50 gr

## Cały kraj swoim dzieciom

## Rośnie społeczna ofiarność

Ze wszystkich województw, z miast i wsi nadchodzą wciąż nowe sygnały świadczące, że społeczeństwo nasze coraz szerszym frontem włącza się do społecznej zbiórki na fundusz budowy pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka.

W województwie poznańskim, na apel komitetu odpowiedzialnego za największe zakłady przemysłowych w Wielkopolsce „H. Cegielski”. Jedną z brygad pracy socjalistycznej w tych zakładach, no sząca imię 20-lecia Polski Ludowej postanowiła przepracować 8 godzin w najbliższą niedzielę, a zarobione pieniądze przekazać na konto budowy.

Na listę ofiarodawców wpisały się m.in.: Polska Izba Handlu Zagranicznego, która przekazała 10 tys. zł, załoga Spółdzielni Pracy Kierowców i Pracowników Samochodowych „Auto — Naprawa” w Zamosciu — 6 tys. zł, Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Konstal” — 5 tys. zł.

Harcerze z Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, w woj. lubelskim przekazywali na konto komitetu 1600 zł.

Drużyny zuchowe i harcerskie z rejonu Grabowica i Mołodiatycz, pow. Hrubieszów, przeznaczyły na budowę pomnika pieniądze uzyskane za różnego rodzaju prace społecznie użyteczne. Instruktorzy oraz pracownicy komend hufców lubelskiej chorągwi postanowili przekazać jednorazowo po 50 zł od osoby.

Uczniowie szkoły podstawowej nr. 10 w Kielcach wpłacili na fundusz budowy 1000 zł. (PAP)

## Zgon

## Zofii Dzierżyńskiej

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła we wtorek w 86 roku życia Zofia Dzierżyńska, wdowa po Feliksie Dzierżyńskim. Nekrolog o zgonie Zofii Dzierżyńskiej podpisał Moskiewski Komitet Miejski KPZR i Komitet Wykonawczy Moskiewskiej Rady Miejskiej.

Pogrzeb odbędzie się 29 lutego w Moskwie. (PAP)

## 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego

## O patriotycznym wychowaniu młodzieży

Wczoraj w Garnizonowym Klubie Oficerskim w Poznaniu rozpoczęła się dwudniowa narada naukowców i działaczy kulturalno — oświatowych Wielkopolski, w tym i oficerów z jednostek wojskowych zajmujących się pracą kulturalno-oświatową w wojsku, poświęcona sprawom patriotycznego wychowania młodzieży oraz obchodom 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

W naradzie, której inicjatorami są wydziały kultury rad narodowych, Wojewódzki Sztab Wojskowy oraz Dowództwo Wojsk Lotniczych uczestniczy m. in. dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki — Czesław Kałużny. Wygłosił on referat na temat zadań placówek kulturalno — oświatowych w patriotycznym i ideowym wychowaniu społeczeństwa. Z ramienia wojska obecni byli na naradzie: przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego p. Wacław Kościuszko, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego p. Wacław Kolec i zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych d/s politycznych p. Albin Zyto.

Ponadto w pierwszym dniu obrad wykład o walkach narodowo-wyzwoleniczych Wielkopolski w XIX wieku wygłosił doc. dr Lech Trzeciakowski, a o Powstaniu Wielkopolskim mówił doc. dr Benon Miskiewicz. Uczestnicy narady zwięźliście wczoraj Wyższą Szkołę Oficer-

## Niemnace ubrania z Krakowa

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Krakowie i podobny zakład w Bytomiu podjęły próby produkcji wysokogatunkowych ubrań męskich z nowego rodzaju tkaniny syntetycznej — torlenu. Tkanina ta odznacza się znacznie lepszymi właściwościami użytkowymi niż elana. Jest od niej bardziej wytrzymała, lekka i całkowicie odporna na gnienie. Marynarki i spodnie wykonane z torlenu utrzymują nadany im fason nawet po całkowitym zmoczeniu w wodzie.

Dzięki uproszczonej technologii produkcji materiału w zakładach przetwórczych (pominięcie procesu przedzalnicego), ubrania wykonane z „torlenu” będą tańsze niż podobne ubrania wykonane z wełny i elany. Cena jednorzędowego ubrania męskiego nie powinna przekraczać — według wstępnych, orientacyjnych wyliczeń — 1600 zł. (PAP)

## Wdowa po Mussolinim domaga się renty

Wdowa po byłym dyktatorze włoskim, Rachela Mussolini wystąpiła z żądaniem do władz włoskich o przyznanie jej renty po mężu. Domaga się ona zbadania tej sprawy przez kompetentne czynniki włoskie. (PAP)



# Europejskie spotkanie antyhitlerowskiego ruchu oporu

W dniach 2 i 3 marca br. odbędzie się w Rzymie europejskie spotkanie b. uczestników antyhitlerowskiego ruchu oporu b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Spotkanie zostało zwołane pod hasłem: „Odrzucenie się nazizmu i faszyzmu — zagrożeniem dla pokoju, dla bezpieczeństwa naszych ojczyzn krajów, dla ludzkich praw i wolności”.

Organizatorem spotkania jest komitet inicjatywny, powołany samorzutnie w maju ub. roku w Paryżu.

Komitet ogłosił w ub. roku apel do wszystkich bojowników ruchu oporu, deportowanych i więźniów, w którym czytamy m. in.:

## Bratysława otrzymała status stolicy Słowacji

We wtorek rozpoczęła się sesja Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji. Na porządku dziennym figurują projekty ustaw dotyczących nadania Bratysławie statusu stolicy Słowacji oraz określenia statusu rady narodowej tego miasta, a także szeregu ustaw o charakterze gospodarczym.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego B. Laszowiczka podkreślił ważne znaczenie grudniowego i styczniowego plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Wydał mi się — powiedział zwracając się do deputowanych — że wyrażę również waszą opinię stwierdzając, iż Zgromadzenie Narodowe przyłącza się do wniosków uchwalonych na tych posiedzeniach plenarnych KC KPCz i w pełni je popiera.

Po uchwaleniu ustaw dotyczących Bratysławy deputowani jednomyślnie przyjęli rządowy projekt ustawy o państwiej kontroli nad jakością wyrobów przemysłowych. (PAP)

Zaalarmowani szczególnymi sukcesami wyborczymi odniesionymi przez neonazistowską partię NPD w Niemieckiej Republice Federalnej i przyjęciem, z jakim spotykają się jej tezy propagandowe w części opinii publicznej tego kraju,

— wzywamy bojowników ruchu oporu, aby zjednoczyli się w walce przeciwko niebezpieczeństwu, w potężnej manifestacji przeciwko neonazizmowi, za pokojem i wolnością. Udział w spotkaniu zadeklarowali przedstawiciele 18 krajów europejskich.

Z Polski udaje się na spotkanie delegacja w składzie: wiceprezes Zarządu Głównego ZBoWiD min. Włodzimierz Lechowicz, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dr Czesław Pilichowski i profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Poznańskim dr Alfons Klafkowski. (PAP)

## Rybaków z Mrzeżyna nie odnaleziono

Trwające od niedzieli poszukiwania 2 zaginionych rybaków z Mrzeżyna, którzy 24 bm. wypłynęli łodzią na przybrzeżne łowiska zachodniego Bałtyku — nie dały dotychczas rezultatu. Jednostki ratownictwa brzegowego odnalezły jedynie, zabezpieczyły i przyholowały do portu w Mrzeżynie — łódź rybacką.

W akcji ratowniczej brały udział helikopter i samolot sanitarny, jednostka ratownicza „Perla” oraz amfibia.

Ciał rybaków — nie znaleziono. (PAP)

# Wszystkie siły na potrzeby eksportu

Przemówienie wprowadzające W. Trampczyńskiego na XI Plenum KC PZPR

To, że już drugi raz w ciągu ostatnich lat Plenum KC PZPR zajmuje się sprawami handlu zagranicznego jest dowodem na znaczenie, jakie partia przywiązuje do handlu zagranicznego — coraz ważniejszego czynnika rozwoju gospodarki polskiej.

O ile w 1958 r. ok. 11 proc. produkcji krajowej skierowano na eksport, to w ub. r. objął on już ok. 20 proc. produkcji. Mimo to — podkreślił W. Trampczyński — nasz udział w międzynarodowym podziale pracy jest niezadowalający. W 1967 r. eksport Polski stanowił ponad 1,2 proc. wartości eksportu światowego. Nie odpowiada to naszemu wzrastającemu potrzebom i możliwościom wynikającym z rozwoju gospodarczego.

V Plenum KC PZPR zaleciło przed 2 laty utrzymanie wysokiego tempa rozwoju eksportu, przewyższającego dynamikę importu oraz zwrócić szczególną uwagę na potrzebę zmiany struktury naszych dostaw towarowych za granicę na rzecz zwiększonego w nich udziału gotowych wyrobów orzeczmyślowych.

W latach 1966—1967 obroty towarowe z zagranicą wzrosły szybciej niż zakładano na ten okres plan 5-letni. Pozytywnym czynnikiem było również to, że eksport wzrastał w szybszym tempie niż import (w stosunku do założonego planu). Mimo to, w latach tych ujawniły się pewne niepokojące zjawiska. W obrotach z krajami socjalistycznymi eksport — jako całość — wzrastał szybciej od importu, jednakże w odniesieniu do Czechosłowacji, NRD i Jugosławii nasze dostawy nie nadążały za wzrostem importu. Obroty z krajami kapitalistycznymi wzrastały w zasadzie w tempie odpowiadającym założeniom planu 5-letniego.

Głównym odchyleniem od planów przyjętych na ostatnim 2 lata była nie dość szybka przebudowa struktury towarowej eksportu, a przede wszystkim za mały — wobec zadań — wzrost udziału maszyn i urządzeń w wywozie. Przy-

czyną tego była wciąż jeszcze niedostateczna elastyczność naszego przemysłu i handlu w kształtowaniu rozmiaru i asortymentu produkcji eksportowej. Wpłynęła na to również praca samego handlu zagranicznego, a zwłaszcza posługiwanie się nie zawsze skutecznymi formami akwizycji i organizacji sprzedaży, niewystarczające rozeznanie potrzeb i zmian występujących na poszczególnych rynkach. Za mało skuteczne było też oddziaływanie aparatu handlu zagranicznego na podejmowanie produkcji eksportowej oraz inwestycji z tym związanych.

Głównym problemem jest jednak niewystarczający rozwój przemysłu maszynowego i stopień jego przystosowania do produkcji eksportowej. W niektórych branżach udział eksportu jest duży (np. statki — 73 proc. ogólnej produkcji, wagony towarowe — 52 proc., wagony osobowe — prawie 69 proc., koparki — 42 proc., obrabiarki do metali — przeszło 35 proc.), ale udział tych właśnie branż w ogólnej produkcji towarowej przemysłu maszynowego jest za niski. Dlatego też w ub. r. eksport obejmował ok. 26 proc. finalnej produkcji tego przemysłu. Gdybyśmy rozwinieli odpowiednio produkcję eksportową w określonych dziedzinach, świadomie tworzyli przemysł pracujący na zamówienia zagranicznych odbiorców, to uzyskalibyśmy większe efekty.

Rozbudowa przemysłu eksportującego nie może ograniczać się wyłącznie do przemysłu maszynowego, obejmować powinna także przemysł chemiczny, mineralny, drzewny oraz lekki. Poważną rolę w zwiększaniu wpływu dewizowych powinny odgrywać również usługi, szczególnie transportowe i budowlane.

W wielu przypadkach wykrystalizowały się już określone kierunki specjalizacji eksportowej. Istnieje szereg przedsiębiorstw, których wyroby odznaczają się wysoką jakością, mają zbyt na rynkach zagranicznych i dają dobrą opłacalność dewizową. Produkcję takich wyrobów trze-

ba rozwinąć do optymalnych serii. Handel zagraniczny otoczy takie specjalizujące się w produkcji eksportowej przedsiębiorstwa szczególną opieką i okaże im konkretną pomoc.

Koncentracja wysiłków w przedsiębiorstwach i branżach specjalizujących się w produkcji eksportowej nie może jednak zwalniać od obowiązku rozwijania opłacalnego eksportu w innych dziedzinach. Poważną rolę w naszym eksporcie, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, odgrywać będą nadal artykuły rolnospożywcze, choć wielkość tego eksportu nie będzie rosła. Konieczne będzie jednak zwiększenie udziału produktów przetworzonych w ogólnym eksporcie tej grupy towarów.

Rozwój opłacalnego eksportu, szczególnie zwiększenie sprzedaży gotowych wyrobów przemysłowych, wymaga zmiany sposobu składania zamówień przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. W branżach, w których istnieją odpowiednie warunki, wprowadzić się wieloletnie umowy między przedsiębiorstwami przemysłowymi i zjednoczeniami a przedsiębiorstwami handlu zagranicznego.

Podstawowe znaczenie ma rachunek opłacalności dewizowej. Wprowadzenie tego rachunku było dużym krokiem naprzód, zwiększyło zainteresowanie i znajomość problematyki opłacalności produkcji i wymiany handlowej z zagranicą.

Wyniki w zakresie poprawy opłacalności dewizowej eksportu byłyby lepsze, gdyby zostały w pełni wykonane zadania w zakresie wywozu maszyn i urządzeń, bo w tym kierunku one najkorzystniejsze wskazywały opłacalności tak w dostawach do krajów socjalistycznych jak i do krajów kapitalistycznych.

Pozytywne zmiany w doborze bardziej opłacalnych asortymentów nastąpiły przede wszystkim w eksporcie przemysłowych artykułów powszechnego użytku. Mimo, że oddziaływanie rachunku opłacalności dewizowej na obniżkę kosztów produkcji było jeszcze dotychczas stosunkowo słabe, i w tym względzie można odnotować szereg pozytywnych osiągnięć.

Rachunek opłacalności dewizowej i związane z nim bodźce obejmują tylko część eksportu — wysoko przetworzone towary przemysłowe, ale powinien objąć i pozostałe dziedziny.

Niezależnie od funduszu na gród za opłacalny eksport istnieje również fundusz aktywizacji eksportu, przeznaczony przede wszystkim na nagrody za dostawy z nowo uruchamianej produkcji, pionierskie dostawy na nowe rynki zbytu itp. Wykorzystanie środków na te cele było niedostateczne.

Kraje socjalistyczne odgrywały i będą nadal odgrywać główną rolę w naszym handlu zagranicznym. W krajach tych podobnie jak i u nas, odbywa się w ostatnich latach głęboki proces uekonomicznienia metod gospodarowania. Wspólna cecha tych zmian jest nadawanie odpowiedniej rangi rachunkowi ekonomicznemu. Ma to daleko idące skutki dla naszych stosunków gospodarczych z tymi krajami. Do niedawna podstawową rolę odgrywały porozumienia Komisji Planowania i umowy handlowe oraz porozumienia na szczeblu ministerstw. Istniała także stałość cen w obrotach z krajami RWPG do 1965 r. Ostatnio zawierane umowy są mniej szczegółowe, co podnosi znaczenie kontraktów przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz bezpośrednich stosunków między przemysłami.

Na rynkach krajów socjalistycznych wyraźnie poszukuje się nowoczesnych towarów, wysoce sprawnych maszyn i urządzeń. Wzrasta konkurencyjność eksporterów socjalistycznych, a niejednokrotnie pojawia się również konkurencja krajów kapitalistycznych. Ten stan wymaga zwiększenia konkurencyjności — w najszerszym znaczeniu tego słowa — naszej oferty eksportowej. Niezbędnym warunkiem wzrostu obrotów jest też rozszerzanie kooperacji przemysłowej. Mówiąc przypominając, że w ostatnim czasie zawierane są także porozumienia dotyczące tzw. sześciu wymian artykułów rynkowych oraz wymiany przyrządniczej.

Jeśli chodzi o wymianę handlową z obszarem kapitalistycznym, to mimo jej wąskiego stosunku do gospodarczych z zagranicą. Odrębnie należy traktować obroty z krajami rozwiniętymi przemysłowo oraz z krajami rozwijającymi się gospodarczo (na te ostatnie przypada ok. 7 proc. całości naszych obrotów).

Kraje rozwijające posiadają szereg ważnych dla nas surowców i mogą stanowić poważny zbytni dla naszych towarów, w związku z czym nie należy zaniedbać wysiłków zmierzających do rozszerzenia z nimi obrotów handlowych. Udział krajów kapitalistycznych w naszych obrotach jest dość znaczący i sięga blisko 30 proc. Handlowi z tymi państwami odbywa się w trudnych warunkach, bowiem kierują się one w handlu niejednokrotnie względami natury politycznej, nieraz uciekając się do stosowania wobec nas ograniczeń, nie wylaczając dyskryminacji gospodarczej. W ostatnich latach wystąpiły w tych krajach nowe zjawiska — postępująca koncentracja i centralizacja monopolistycznego kapitału, zdobycie decydującej pozycji w życiu gospodarczym Europy przez kapitał amerykański. Zacieśniały się więzy integracyjne w ramach EWG i EFTA, protekcyjnalistyczna i prohibicyjna polityka prowadzona przez EWG w stosunku do krajów trzecich pogarsza konkurencyjność towarów z tych krajów, w tym również z Polski. Spowodowało to zmniejszenie lub nawet okresowo całkowite wyeliminowanie z naszego eksportu do EWG niektórych towarów np. rolnospożywczych. Ujemne skutki dla dostawców z krajów trzecich powoduje także polityka pewnych preferencji celnych wewnątrz EFTA. Mimo tych wszystkich niegatywnych dla nas zjawisk, zachodzących także na rynkach krajów kapitalistycznych, zachodzących, ma my zamiar rozwijać z nimi obroty. Jedyną skuteczną drogą jest dalsza przebudowa struktury polskiego eksportu w kierunku zwiększenia w nim udziału artykułów przemysłowych oraz niektórych surowców i półfabrykatów.

Przed wszystkim jednak po winniśmy dążyć do pogłębienia współpracy z krajami socjalistycznymi i integracji ich gospodarki.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Trampczyński poruszył też sprawę uzyskania przez Polskę w ub. r. statusu pełnoprawnego członka GATT (ogólnego układu w sprawie taryf celnych i handlu) oraz pewnych możliwości rozwoju eksportu jakie wynikają z tzw. Rundy Kennedy'ego. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

# Handel zagraniczny ponownie na plenum KC PZPR

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat zagadnienia handlu zagranicznego ponownie stały się tematem obrad Plenum KC PZPR. A przecież i w międzyczasie sprawy naszej współpracy gospodarczej z zagranicą stały się w centrum uwagi władz partyjnych i rządowych. Wymowny to dowód wagi jaką przywiązuje się w naszym kraju do tych zagadnień.

Bez prowadzenia szerokiej wymiany handlowej nie potrafimy się obyć nawet dużo zamożniejsze kraje posiadające ogromne i różnorodne zasoby surowcowe. W ostatnich latach prawda ta zaczyna coraz bardziej docierać do świadomości naszego społeczeństwa oraz aktywniejsze go powodując zasadnicze zmiany w nastawieniu do spraw handlu zagranicznego, a zwłaszcza eksportu. Znalazło to wyraz w szeregu konkretnych przedsięwzięć. Wielu producentów dokonało dużych wysiłków, by dostarczyć na eksport jak najlepsze wyroby cieszące się dużym powodzeniem kontrahentów zagranicznych.

Wszystkie te starania przyniosły poważne rezultaty. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat eksport zwiększył się o 13,4 proc., a import o 13 proc. Korzystne zmiany nastąpiły w strukturze eksportu. W polskiej ofercie znalazło się więcej maszyn i sprzętu inwestycyjnego. Towarów tych sprzedano ostatnio więcej zarówno na rynki socjalistyczne jak i kapitalistyczne. Obecnie artykuły te przynoszą już blisko 36,2 proc. całego eksportu i stanowią w nim najpoważniejszą grupę. Dodajmy jeszcze, że w 1967 r. udział maszyn w łącznych dostawach do krajów socjalistycznych wyniósł już ponad połowę, bo 50,2 proc. Wprawdzie znacznie skromniejszy jest udział maszyn i urządzeń w polskim eksporcie do krajów zachodnich, ale i

tutaj zaszły korzystne zmiany. W 1967 r. sprzedaliśmy na wspomniane rynki o 28,4 proc. wyrobów przemysłu ciężkiego i maszynowego więcej aniżeli w 1965 r.

Wszystkie te sukcesy nie mogą jednak przysłonić pewnych słabości naszego handlu zagranicznego. Przede wszystkim należy tu wymienić niedostateczną poprawę struktury towarów oferowanych nabywcom. Bo wprawdzie, jak powiedzieliśmy, maszyny i urządzenia trafiają w większych ilościach do zagranicznych odbiorców, nie mniej jednak ciągle poziom ich eksportu jest niezadowalający. Zławsza wobec bardzo szybko rosnącego zapotrzebowania naszego przemysłu na różnorodny import zarówno surowcowy jak i inwestycyjny. A za import ten trzeba płacić.

Tradycyjnymi towarami, zwłaszcza zaś żywnością, jak również surowcami oraz materiałami do produkcji nie da się w pełni pokryć coraz większych zakupów za granicą. Po trzeba własne jak również częściowo niekorzystne dla nas ceny artykułów rolnospożywczych utrzymujące się na rynkach światowych, spowodowały pewien spadek udziału tych towarów w całości eksportu. Z całą pewnością przyszłość nie należy do artykułów rolnospożywczych, chociaż jeszcze długo będą się one liczyć w naszych wpływach dewizowych. Surowce i materiały do produkcji stale odgrywają znaczną rolę, przynosząc bardzo poważny utarg dewizowy. Ale po dzień dzisiejszy nie za rabiają one na siebie, bo środki uzyskiwane z ich eksportu tylko w części wystarczają na pokrycie wydatków importowych w tej dziedzinie.

Ta stawka na maszyny, urządzenia i wyroby przemysłowe, choć niełatwa, jest w pełni uzasadniona nie tylko potrzebami naszego gospodarki i określona sytuacją panującą na rynkach światowych lecz również wieloletnim wysiłkiem włożonym w rozbudowę naszego potencjału przemysłowego. Referat Biu-

ra Politycznego na XI Plenum KC PZPR wiele uwagi poświęca środkom, które należy podjąć i metodom jakimi należy działać, aby stworzyć warunki do zwycięskiej ofensywy polskich towarów na rynkach światowych.

Wśród wielu spraw do załatwienia wybiła się nie zrealizowana dotychczas w pełni koncepcja stworzenia polskich specjalności eksportowych. Dotychczas wytypowano już kilkanaście branż przemysłu maszynowego oraz kilka przemysłu lekkiego, których głównym zadaniem będzie rozwijanie produkcji dla potrzeb eksportu. Chodzi o uruchomienie i rozszerzenie wielkoseryjnej produkcji artykułów, które na podstawie przeprowadzonych analiz rynków zagranicznych będą miały zagwarantowane długotrwałe perspektywy zbytu.

Skoro mowa o środkach zmierzających do aktywizacji eksportu przypomnijmy, że zgodnie z uchwałami V Plenum, które to właśnie przed dwoma laty zajmowało się kompleksowo sprawami handlu zagranicznego, wprowadzono nowy system nagradzania za opłacalny eksport. Obecnie już załogi wielu zakładów otrzymują nagrody za intensyfikację korzystnego eksportu, przy czym wprowadzony system będzie doskonalszy i rozszerzany na zakłady innych gałęzi m. in. przemysłu rolnospożywczego i drobnej wytwórczości.

Wszystkie przywileje i udogodnienia, których wprowadzenie nie postuluje referat przedstawiony na obecnym XI Plenum KC PZPR zobowiązują producentów do wzmocnienia starań o coraz wyższą jakość wytwarzanych artykułów. Powiedzmy sobie szczerze: ludzie biorący udział w produkcji eksportowej nie zawsze dają z siebie maksimum wysiłków, a w każdym razie nie zawsze są mistrzami solidnej roboty. Tymczasem najmniejsze niedbalstwo niweluje wysiłek włożony w rozwój opłacalnego eksportu i

zmniejsza szanse zbytu naszych towarów.

Nie mniejsze obowiązki spadają na pracowników handlu zagranicznego. Przypomnijmy, że dotychczas współpracą na linii przemysł-handel wiele pozostawiała do życzenia. Np. z reguły szwankuje po dziś informacja dotycząca wymagań odbiorców, cen uzyskiwanych przy eksporcie nie mówiąc już o perspektywach zbytu, przewidywanych koniunkturach itp. Ten stan rzeczy musi być najszybciej ulec radykalnej poprawie. Pora też zmienić dotychczasowe metody współpracy. To co było dobre dawniej dziś już nie odpowiada wymaganiom współczesnego handlu. Trzeba będzie na przykład zacząć wierać nie jak dotychczas rozne, lecz wieloletnie umowy pomiędzy producentami i centralami handlu zagranicznego. Handlowców czeka też dalsza zmiana metod akwizycji i to zarówno na rynkach zachodnich jak i wschodnich.

Referat przedstawiony na XI Plenum wszechstronnie na kreśli program dalszego rozwoju polskiego eksportu i dalszej zmiany jego struktury. Przedstawia też cały zespół środków, które mają pomóc zarówno producentom jak i handlowcom w realizacji tych zamierzeń.

Stworzeniu lepszej bazy materialnej i zmianom organizacyjnym powinien towarzyszyć maksymalny wysiłek ludzi. Obowiązek wykorzystania wszystkich rezerw, dbałość o nowe, cenne wyroby najwyższej jakości dostarczane w krótkich, a co najważniejsze zgodnych z umowami terminach, spada nie tylko na dyrekcje przedsiębiorstwa, lecz także na organizacje partyjne i konferencje samorządu robotniczego.

Jeśli wszyscy odpowiedzialni za nasz handel zagraniczny, poczynając od robotnika wykonującego najdrobniejsze detale do pracownika kontroli od biorącego gotowy wyrób i handlowca finalizującego transakcję, zdobędą się na stały i rzetelny wysiłek, to możemy i dodajmy nieraz kosztowny trud włożony w forsowanie po myślnie działalności naszego handlu zagranicznego, a zwłaszcza opłacalnego eksportu przynieść oczekiwane efekty.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Dnia 27 lutego 1968 roku zmarł

## Tow. Bronisław Walter

członek Egzekutywy KP PZPR w Czarnkowie, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Płyt Pilśniowych w Czarnkowie.

W Zmarłym Powiatowa Organizacja Partijna traci zasłużonego i cenionego działacza społeczno-politycznego, który dla jej pomyślnego rozwoju poświęcił całe swoje życie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1. III. 1968 r. o godz. 15.

CZESĆ JEGO PAMIĘCI!

KOMITET POWIATOWY PZPR W CZARNKOWIE

K1568

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 41, nasz długoletni pracownik główny technolog Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarnkowie

## Towarzysz

## mgr inż. Bronisław Walter

I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, przewodniczący Rady Robotniczej, członek Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Czarnkowie, odznaczony Medalem 10-lecia Polski Ludowej i Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego.

W Zmarłym straciłmy zasłużonego i cenionego pracownika i działacza politycznego i społecznego

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

RODZINIE ZMARŁEGO

składają w imieniu całej załogi

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR — RADA ROBOTNICZA

RADA ZAKŁADOWA — NOT — DYREKCJA

Pogrzeb odbędzie się 1 marca br. o godz. 15 w Czarnkowie. Konkult żałobny wyruszy z gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czarnkowie.

K1566



# Amman i agresorzy

Od specjalnego wysłannika „Interpresu“

Jordania odczuła chyba najdotkliwiej skutki czerwcowej agresji Izraela. Małe królestwo, o ludności liczącej ponad dwa miliony, nie było w stanie odeprzeć zradzieckiego ataku. Historia czerwcowych walk była nader krótka. Żołnierze jordańscy bitli się dzielnie, ale pozbawiony był lotnictwa — tuż przed atakiem Izraela eskadra odrzutowców wraz z instruktorami brytyjskimi odleciała w nieznane. Spotkałem w Ammanie ludzi, którzy przysięgali, iż dwóch instruktorów zestrzelono nad stolicą Jordanii później w samolotach o znakach... izraelskich, Jordańczycy spodziewali się pomocy od Arabii Saudyjskiej. Król Faisal zapewniał o tym króla Husajna — ale nic z tego nie wyszło. Podobno wojska Arabii Saudyjskiej stanęły na granicy jordańskiej i nie ruszały naprzód. Faisal chciał ukarać Husajna za jego flirt z prezydentem Naserem, z którym to właśnie władcą Arabii Saudyjskiej jest w permanentnej — choć bez szans — konkurencji o przywództwo świata arabskiego. Z pomocą Jordanii pospieszyły natomiast dwie brygady irackie, które weszły do akcji i które zresztą do dziś stacjonują w Jordanii.

## Król Husajn wybrał arabską jedność

Izrael doskonale orientował się w sytuacji wewnętrznej Jordanii, gdzie król i rząd mieli duże trudności z opozycją, szczególnie Arabów palestyńskich, i wytypowali sobie właśnie Jordanię za obiekt, wydawałoby się łatwy, do separatystycznych pertraktacji. W pierwszym dniu agresji samolot izraelski zrzucał bomby na pałac Husajna zwanego Bosman w Ammanie. Bomba wpadła wprost do gabinetu królewskiego, ale szczęśliwym trafem nie wybuchła. W wyniku kilkudniowych walk agresorzy zajęli najogromniejsze państwo kraju i stanęli nad Jordanem. Doktor Nagem Dajani pełniący obowiązki ministra planowania gospodarczego Jordanii, podczas rozmowy ze mną rozłożył ręce i powiedział: dla ekonomii Jordanii teren okupowany obecnie przez Izrael, są kwestia życia lub zagłady kraju. Połowa ludności Jordanii, połowa potencjału rolniczego i gospodarki narodowej pozostała na zachodniej stronie Jordanu. Cała Jordania liczy 97 tys. km kw. po wierzchni, okupowane zaś tereny 12,5 tys. km kw. Jordanię to ziemie uprawne, reszta zaś to pustynia. Do tego jeszcze dochodzą zyski z turystyki, która w roku poprzedzającym agresję dała Jordanii 36 mln. dolarów. Turystyka koncentrowała się wyłącznie na stronie zachodniej Jordanu. Od czerwca żaden turysta do Jordanii nie zawitał. Minister Dajani przyniósł mi, że znalazł się wraz ze swym urzędem w nader trudnej sytuacji. Plan siedmioletni, którego realizacja miała w roku 1971 doprowadzić do równowagi

budżetowej, trzeba było odstawić na półki i opracować dwa warianty programu gospodarczego na rok 1968. Jeden program minimum dla części kraju, która ocalała, drugi dla części okupowanej.

Tragiczna sytuacja gospodarcza, problem uchodźców, ogromny wzrost bezrobocia — co trzeci człowiek znajduje się bez stałego zajęcia — ponawiające się stale prowokacje na linii tymczasowego zawieszenia broni — wszystko to w rachubach agresorów izraelskich miało doprowadzić do zmuszenia Jordanii do pertraktacji, do uczynienia wyłomu w jednolitym froncie świata arabskiego w sprawie agresji Izraela. Jednakże obliczenia Tel Awiwu nie spełniły się. Brutalna agresja, terror okupanta wobec ludności arabskiej, wywołały wręcz odmienny efekt wśród społeczeństwa Jordanii. Postawa Husajna, jego ożywiona działalność dyplomatyczna, liczne podróże do ONZ, do Moskwy, do Waszyngtonu, do wszystkich prawie krajów arabskich — umocniły jego pozycję w kraju.

Opozycja, która zarzucała mu nieprzygotowanie obrony kraju, uleganie wpływom Faisala i Brytyjczyków — żona Husajna, Munira, jest córką angielskiego oficera — obecnie w imię konsolidacji przeciwko agresorom zawiesiła swe ataki. Husajn nadal cieszy się poparciem beduińskich plemion, trzyma w garści porządek dzięki armii i siłom policyjnym i zajmuje twarde stanowisko wobec wszelkich zakusów izraelskich.

## „Nie zgodzimy się na kompromis“

Podczas mego pobytu w Ammanie przyjęty zostałem przez ministra spraw zagranicznych A. Rifaia, który sformułował stanowisko Jordanii w sprawie kryzysu bliskowschodniego. Minister A. Rifaia oświadczył mi, że jego kraj nie może zgodzić się na jakikolwiek kompromis w dwóch zasadniczych sprawach tj. w sprawie wycofania się wojsk izraelskich z terenów okupowanych i sprawiedliwego rozwiązania problemów uchodźców.

Mówiąc o misji Jarringa ministra Rifaia oświadczył, że w kilka tygodni rozmów z mediatorem ONZ sprzecywał stanowisko Jordanii, która nie zgadza się na żadne korekty granic, w tym także odrzuca sugestie umiędziarstwa Jerolimy. Minister Rifaia oświadczył mi także, że rząd jordański posiada pełne rozeznanie w sytuacji na terenach okupowanych. Przygotowuje się zbiór dokumentów świadczących o zbrodniach i terrorze izraelskim wobec ludności arabskiej. Ludność pozostała na zachodniej stronie

Jordanu jest w pełni lojalna wobec swej ojczyzny i niepowodzenie nie zakończyło się wszelkie próby okupantów poszukiwania wśród ludności arabskiej kolaborantów. Zapytałem kiedyś ministra Rifaia, jakie — jego zdaniem — są perspektywy pokojowej likwidacji skutków agresji izraelskiej. Sześć dyplomatów jordańskich — cieszący się dużym autorytetem również w innych krajach arabskich — powiedział mi, że wierzy, iż nacisk opinii światowej zmusi Izrael do wycofania się z zajętych siłą terytoriów. Gdyby od tego nie doszło — powiedział minister Rifaia — to świat czyłoby to o tym, że świat chyli się do rozwiązania spornych problemów siłą — co jest przeciwko interesom ludzkości. My chcemy pokojowego rozwiązania kryzysu bliskowschodniego, ale jesteśmy gotowi, by pod wspólną mendo dochodzić naszych praw i stanąć w obronie naszych braci. Jeśli zawiodą polityczne wysiłki — nie widzimy innego wyjścia.

Pod koniec naszej długiej rozmowy minister Rifaia prosił mnie o wyrażenie gorących słów podziękowania społeczeństwu polskiemu za pomoc, jaką udzieliło ofiarom wojny w Jordanii, podziękowania za stanowisko Polski w sprawie agresji izraelskiej zajętej na forum międzynarodowym oraz wyraził nadzieję, że bilateralne stosunki między naszymi krajami ulegną dalszemu zacieśnieniu.

Podczas mego pobytu w Jordani kilkakrotnie miałem okazję przekonać się, że słowa ministra Rifaia znajdują pełne poparcie społeczeństwa jordańskiego. Wszędzie, gdzie tylko znalazłem się, spotykałem objawy sympatii i wdzięczności. Kiedyś nawet takśmwarz odwrócił przyciętą pięćdziesiątka, kiedy dowiedział się, że jestem polskim dziennikarzem. „Wzajemnie potem podwójnie od Anglików“.

Amman jest niewielkim miastem otoczonym siedmioma górami. Już po kilku dniach pobytu miałem tu sporo znajomych, pozdrawiali mnie przechodnie na głównych ulicach, „Reporter z Bolonii“ (Polski) — wołano za mną z sympatią, gdy z kamerą w ręku utrwaliałem na taśmie życie stolicy wyrosłej wśród pustynnych piasków. Umocnienia, gniazda karabinów maszynowych, stanowiska artyleryjskie na szczytach gór otaczających miasto, worki z piaskiem przed gmachami publicznymi — przypominały, że Amman to przyfrontowe miasto. Tysiące wynędzniałych uchodźców, ułożonych w szkołach, w szalaskach na zboczach gór, nie dają zapomnieć o tragedii tego narodu wypędzonego ze swych miast, wiosek, skazanych na nudę i poniewierkę. Nigdzie odrobiny radości — wszędzie pytania: co będzie dalej, kiedy nasz kraj opuścą okupanci, kiedy zapanuje tu pokój?

BOLESŁAW NENCKI

Jeszcze do niedawna mówiło się, że zegary w Watykanie chodzą wolniej. Poprzez tę przenośnię obrazowo przedstawiono opóźnienia doktryny i polityki watykańskiej w stosunku do coraz to większego przyspieszenia w rozwoju współczesnego świata. Do niedawna przenośnia ta była w pełni uzasadniona. Wiadomo przecież powszechnie, że Kościół katolicki jeszcze do pontyfikatu Piusa XII nie chciał pogodzić się z rozwojem współczesnej nauki, długo odrzucał tezę ewolucji, był nieufny wobec postępu technicznego, który niosł z sobą możliwość „zmaterializowania“ świata. Wiadomo także, że nieufność tę rozciągał także na przemiany społeczne, w szczególności atakując system socjalistyczny, ideologię marksizmu-leninizmu, ruch robotniczy.

Jednakże Kościół katolicki podlega tym samym prawom dziejowym, prawom przemiany, jak i każda inna instytucja. W pewnym sensie znajduje się nawet w lepszej sytuacji od szeregu innych instytucji, bowiem zadania jego, ściśle religijne mają przecież charakter pozaustrojowy w tym sensie, w jakim możliwe jest oddzielenie religii od polityki. Swoje specyficzne zadania realizował, jak wiadomo, równie dobrze w niewolniczej formacji społecznej, jak i w feudalnej, jak wreszcie kapitalistycznej. Jest możliwe wysnuć z faktów tych logicznego wniosku, że Kościół może istnieć także w dobie formacji socjalistycznej. Szło tylko o jedno — o zrozumienie tego faktu przez samą hierarchię kościelną, przez kierownice ośrodki kościelne, a więc przez papieża, kurie, rzymską, watykańską i światową episkopat. Mogło to nastąpić w momencie, kiedy negacja postępu społecznego, naukowego, technicznego zaczęłaby grozić Kościołowi poważnymi konsekwencjami — utratą wpływu na społeczeństwo, na bieg wydarzeń, wyobcowaniem go z normalnego biegu życia, a więc i nieobecność w tym życiu. Wiadomo zaś, że nieobecni nie mają racji.

Moment taki nastąpił w okresie pontyfikatu papieża Jana XXIII. Oczywiście już wcześniej dojrzały w Kościele siły realistyczne, wtedy jednak zdobyły sobie w Kościele przewagę, przy wyraźnej pomocy tego papieża, który okazał się jednym z najwybitniejszych w dziejach Kościoła, chociaż już przy wyborze, ze względu na wiek, mówiono o nim, że będzie to tylko pontyfikat „przejściowy“.

Papież ten zwołał również światowy sejm biskupów — II Sobór Watykański. Sobory zwykłe zwołuje się w Kościele w sytuacjach szczególnie ważnych, by nie powiedzieć, że dlań dramatycznych. Wówczas to wszystkie sprawy, które wymagają rozstrzygnięcia poddawane są osądowi światowego episkopatu, tym samym zaś u-

# W stronę realizmu

zyskują normalną siłę zobowiązań, silniejszą od zwykłych dyrektyw papieskich czy kuralnych.

Jan XXIII przeprowadził także, nie czekając jeszcze na definitywne rozstrzygnięcie ze strony soboru, poważne zmiany w doktrynie i polityce Watykanu. Przy jego poważnym współudziale nastąpił wyraźny zwrot w dyplomatycznej działalności Watykanu. Po raz pierwszy od dziesięcioleci papieżstwo okazało zainteresowanie poprawą stosunków z krajami socjalistycznymi. Wszystkie to świadczyło o tym, że Watykan uznał podział świata na dwa systemy — socjalistyczny i kapitalistyczny za zjawisko stosunkowo trwałe, zapowiadało opowiedzenie się Watykanu za polityką pokojowej koegzystencji państw o odmiennym ustroju społecznym, oznaczało zaangażowanie Kościoła w sprawę dla współczesności najistotniejszą — w walce o utrzymanie i utrwalenie światowego pokoju.

Zrozumiałe, że przy tej zmianie kursu watykańskiej dyplomacji istotną rolę spełniła ocena możliwości działania Kościoła katolickiego w krajach socjalistycznych. Doświadczenia z góra dwudziestu lat powojennych wykazały, że Kościół może również tam się rozwijać, a życie religijne nie musi przechodzić jakichś dramatycznych wstrząsów.

W ślad za zmianami w ocenie układu sił politycznych w świecie (brano tu również pod uwagę popularność wzorów i idei socjalistycznych w krajach tzw. trzeciego świata) musiały nastąpić zmiany w społecznej filozofii i politycznej doktrynie Kościoła katolickiego. Na zmiany te złożyły się nowe dokumenty papieskie, tzw. społeczne encykliki, z których największe znaczenie mają Jan XXIII encyklika „Pacem in terris“ oraz encyklika Pawła VI „Populorum progressio“. Przemiany w doktrynie znajdują swój wyraz także w wielu dokumentach ostatniego soboru, w szczególności zaś w konstytucji pastoralnej „Gaudium et spes“ („O Kościele w świecie współczesnym“).

Wymienione dokumenty stwarzają dla hierarchii kościelnej działające w krajach o różnych ustrojach społecznych możliwości dostosowania się do

istniejących warunków społecznych i politycznych. Można więc powiedzieć, że świadczą one o próbach dostosowania Kościoła do narodowej, społecznej i politycznej specyfiki krajów, w których działa.

Jest to zwrot ogromny, często niedoceniany, nawet przez licznych biskupów, znaczących. Poprzednio bowiem doktryna Kościoła nie postawiała wątpliwości co do tego, że jedynym ustrojem społecznym, który Kościół może uznać za zgodny z „porządkiem naturalnym“ tj. ustanowionym przez Boga, jest kapitalizm. I choć krytykowano niektóre przejawy kapitalizmu, uznano, że na leży go jedynie zreformować, ale nie obalać. W konsekwencji doktryna ta prowadziła do potępienia socjalizmu i rewolucji społecznej, wymierzzonej właśnie przeciw kapitalizmowi. Doktryna ta poprzednio uświęcała porządek społeczny oparty na prywatnej własności środków produkcji i podział społeczeństwa na klasy typowe dla ustroju kapitalistycznego.

Obecnie się to zmieniło. W wymienionych dokumentach kościelnych mówi się o tym, że Kościół może działać we wszystkich formacjach społecznych. Socjalizm z tej reguły nie został wyłączony. Nie mówi się już o tym, że własność prywatna ma być podstawą ustroju społecznego. Kościół obecnie akceptuje także szerokie uspołecznienie własności. Socjalizm przestał być traktowany jako ustrój godny jedynie wyklecia. W ostatnich dokumentach społecznych Kościół zawarł w sobie nakał z pozytywnej obecności Kościoła w życiu kraju, w którym działa, a co do katolików uznano, że stała się ich powinnością w życiu społecznym z niektórymi. W stosunku do poprzednich kłót w brzmieniu do sfornuowanie, gdyby nie padło w dokumencie papieskim („Pacem in terris“) niemal jak hezreja.

Trudno ogarnąć w krótkiej publikacji ogrom społeczno-politycznych przemian, które dokonały się w Kościele. Tu jedynie można wskazać na główne ich kierunki. Ale jedno wynika z nich bezspornie. Zegary watykańskie zaczęły iść szybciej.

WIESŁAW MYŚLEK

## LISTY DO REDAKCJI

**młodzi nowocześni**

### Być prawdziwym

Moim ideałem a zarazem człowiekiem w moim pojęciu nowoczesnym jest człowiek prawdziwy. Wszystko co w człowieku jest prawdziwe, jego myśli, słowa i uczucia, zawsze jest piękne. Chodzi o to by po prostu czynić zawsze to, o czym się jest przekonany i być odpowiedzialnym za swoje postępowanie.

Żyjemy po to, aby być szczęśliwym, aby być z życia zadowolonym. I mimo że każdy z nas, młodych, inaczej to szczęście rozumie, każdy do niego dąży, każdy o nie walczy. Jedni uzyskują wyższe wykształcenie, inni cieszą się zdobyciem własnego samochodu, jeszcze innych pociąga kariera. To wszystko jest dobre i jest dla nas — ludzi. Na pewno będą to rzeczy bardzo dobre, o ile przez osiągnięcie ich nie zmienimy się sami, nie staniemy się ludźmi gorszymi. Wspomnijmy tylko o naszym wykształceniu. Ci z wyższym wykształceniem na pewno lepiej wiedzą, co wolno a czego nie wolno. Jednak tylko od nich wewnętrznej woli zależy, będzie, jaką drogę postępowania wybiorą.

A współczesne wzory? Dla mnie Jan XXIII. Nie dlatego, że był papieżem, ale dlatego, że był człowiekiem prawdziwym, miał wielkie serce i wyznawał zasadę „moderata durant“ (to co umiarkowane — trwa).

My młodzi, często zbyt daleko szukamy szczęścia. Ono tkwi w

nas samych, w naszych sercach i w prawdzie naszego istnienia, w wewnętrznej radości naszego codziennego życia. „Życie jest jedno, więc na pewno dobre“ powiedział Eluard.

Stanisław Janiak (lat 24)  
Konin — magazynier budowy

### Wzór bohatera

Szanowna Redakcjo!

Z uznaniem i aprobatą przyjmam ogłoszenie dyskusji pt. „Młodzi — nowocześni“. Dyskusja taka jest potrzebna i może, w przypadku jej przyjęcia się do niej szeroki rzesz młodzieży, dać dobre wyniki. Mnie osobliwie interesuje bardzo problem „wzoru współczesnego bohatera“ i z zaciekawieniem śledzę wypowiedzi na ten temat, ukazujące się w różnych pismach.

Najpierw chciałbym przeprawić wiwisekcję pytania, postawionego przez „Głos“, które brzmi: „Jaki jest twój wzór współczesnego bohatera“. Otóż trzeba rozróżnić dwa pojęcia: wzór i bohater. Każdy chyba człowiek posiada jakiś wzór (myślę o wzorze osobowym); ten wzór wytycza człowiekowi linię jego własnego postępowania. Tak więc dla młodego naukowca wzorem może być jego profesor, który każdą chwilę swojego życia poświęca badaniom, prowadzonym dla dobra ludzkości; dla młodego, zapalonego ideałami wzorem może stanowić robotnik, przodownik pracy, a dla gangstera może być wzorem szef bandy bezbłędnie organizujący wszystkich „skoki“. Bohatera natomiast zdefiniować jest znacznie trudniej, jest to bowiem pojęcie oderwane. Klasyczne pojęcie bohatera, umierającego na wojnie dla dobra Ojczyzny, jest jeszcze za wszystkich rodzajów bohaterstwa najbardziej jednoznaczne i dla ogółu zrozumiałe;

Dokończenie na str. 4

Artykuł pt. „Kadrowe wady“ („Głos“ 10. II. br.) wzbudził zainteresowanie. Autor był wielokrotnie indagowany telefonicznie. Jedni pytali o możliwości podjęcia pracy w „Stomilu“ bowiem na pisaliśmy, że jest to praca mogąca dać wiele satysfakcji; druzi ciekawili, jaką winna być ta „przystojna“ norma fluktuacji w zakładach; jeszcze inni zarzucali pewne niedomowienia, uproszczenia, a nawet solidaryzowanie się z tymi, którzy chcieliby administracyjnie „przywiązać“ pracownika do zakładu. Bo podobno są i tacy w przemyśle.

Od tej ostatniej sprawy trzeba więc zacząć. Jako żywo nie widzę we wspomnianym artykule nic, co mogłoby sugerować, że jestem zwolennikiem tezy administracyjnego „przywiązywania“ pracownika do zakładu.

Obywatele mogą realizować swe naturalne (zagwarantowane w Konstytucji) prawo wyboru miejsca i charakteru pracy, zgodnie z zamiłowaniem. W drodze zmiany pracodawcy mogą poprawiać niefortunny wybór pełnienia funkcji (pomysłki i rozwody zdarzają się nawet w małżeństwie, a cóż dopiero w pracy). Fluktuacja jest także poniekąd wyrazem osłabienia w dziedzinie rozwoju gospodarki, unowocześniania jej struktury i techniki (ludzie przechodzą z zakładów o starszej technice do nowszych). Jest ona także groźbą, popychającą opieszale kierownictwo fabryk do modernizowania pro-

echa naszych publikacji

## Różne aspekty płynności kadr

dukcji oraz do doskonalenia warunków i stosunków pracy. Jeśli więc ktoś wydumał sobie, że częste glosy prasy (i nie tylko prasy) przeciwko nadmiernej płynności kadr, są wstępem do zamierzanych restrykcji administracyjnych, to można tylko ubolewać tym, którzy im wierzą.

Jaką powinna być ta „przystojna“ norma fluktuacji, do której powinniśmy zmierzać? Trudno to określić, jednak na pewno nie 20 i więcej procent rocznie, jak to się zdarza w niektórych naszych zakładach! Nie sposób bowiem przypuścić, żeby aż tylu ludzi myliło się w wyborze pracy. Przyczyny muszą tkwić gdzie indziej.

„Stomilowi“ nadmierna fluktuacja wyrządza więcej szkód niż w pierwszej z brzegu fabryce, np. metalowej, których mamy w Poznaniu setki. Slusarze, tokarze, frezerzy itp., przechodząc z jednej takiej fabryki do drugiej, nie tracą nic albo niewiele ze swych kwalifikacji; „Stomil“ jest jeden w województwie. Spotykane w nim zawody: walcownik gumy, konfektioner opon, czy wulkanizator — nie występują w innych fabrykach i nie są dla nich przydatne. Dlatego „Stomil“ nie dostaje z zewnątrz „go-

towego“ konfektionera. Musi go parę lat uczyć. Nauka kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jeśli decyduje się on odejść, pieniądze przepadają. Bo w każdej innej fabryce nasz konfektioner przestaje nim być. Uczy się nowego zawodu i ta inna fabryka znowu za tę naukę płaci.

Dlatego też napisałem m. in., że przy naborze nowych pracowników, przedstawiciele „Stomila“ nie powinni obiecywać im szybkiego zdobycia „zioł tych gór“. W „Stomilu“ można nieźle zarobić, lecz nie od razu, a nowi pracownicy są często niecierpliwi...

Z drugiej strony rozumiem sytuację kadrowców. Gdy plan są zagrożone z braku robotników, to trzeba ich zdobyć. A ponieważ w Poznaniu siły robotniczej brakuje, więc... trzeba ludzi czymś zachęcić.

Muszę przy tym zdradzić pewien sekret. Otóż w niektórych zakładach, niektórzy długoletni robotnicy są zadowoleni, gdy nie ma pełnej obsady stanowisk. Wtedy bowiem mogą pracować w godzinach nadliczbowych i uzyskiwać dodatkowe zarobki. Dlatego zdarza się, że zamiast wpływać na szybką asymilację „nowych“, świadomie zniechęcają „nowych“.

Przykre to zjawisko, lecz niestety prawdziwe.

Są i inne odmiany tego zjawiska. Np. w stomilowskiej szkole zawodowej istniała, klasa dziewcząt. Przez cały czas nauki podsycono w nich nadzieję, że będą pracowały jako laborantki. Nadzieje te nie spełniły się i wiele z tych wyszkolonych dziewcząt nie podjęło pracy w „Stomilu“. Szukały pracy tam, gdzie mogły znaleźć część swych nadziei. Niektóre z nich można spotkać w „Lechii“; pracują jak inne robotnice; przy taśmach, lecz... w białych kitlach. Nie lekceważmy więc tych spraw.

I na zakończenie odpowiedź na dwa pytania: ilu robotników „Stomil“ przyjął w ciągu ostatnich trzech lat (bo pisałem tylko ilu odeszło) oraz, czy przedstawiana przez stomilowską kadry i szkolenia analiza płynności załogi, o której wspominałem w swoim artykule, rzeczywiście nie dzieła zwolnionych według płci, wieku, stażu pracy itd?

Nowych pracowników przyjęło w roku 1965 — 369, w 1966 — 671 i w ubiegłym — 348. Analiza płynności kadr sporządzona przez stomilowską kadry i szkolenia uwzględniła płeć, wiek, staż pracy itp. elementy, lecz bez wyodrębnienia w osobną grupę tych, co przeszli na emeryturę zmarli, zostali powołani do wojska itp. A to zamykałoby rzeczywisty obraz sytuacji.

P. Ch.



a przecież nawet w tej dziedzinie obserwujemy w dobie dzisiejszej różne sprzeczności. Jeszcze bardziej zaciekłe spory muszą powstać w wyniku dyskusji o bohaterze dzisiejszym, tym, który nie umiera z granatem w ręku, lecz żyje wtopiony w życie codzienne. Przykład: milicjant ratuje dziecko spod kół biegnącego pociągu. Czy ten milicjant jest bohaterem? Może każdy na jego miejscu postąpiłby tak samo? Osobiście uznałbym czyn milicjanta za czyn bohatera i w klasycznym znaczeniu tego słowa, ponieważ jednak nie znam życia i norm postępowania tego funkcjonariusza, nie mogę nazwać go bohaterem. Pojęcie względne! Przecież w socjalizmie prawie każdy poświęca się dla dobra ogółu; czy w takim razie odsetek bohaterów jest istotnie szalenie wysoki? Ja osobiście nie aprobuję określenia „bohater”, obawiając się dojdęcia do paradoksalnego podziału społeczeństwa na dwie grupy: bohaterów i tzw. element.

„Zahacz” teraz o drugie pytanie „Głosu”. Ponieważ Redakcja prosi o wskazanie, co młodzi chcą osiągnąć w życiu, powiąż to pytanie z rozważaniem o bohaterach. Otóż pragnę zostać dobrym krytykiem i dziennikarzem, a w związku z tym posiadam kilka osobistych wzorów. Jednym z nich jest dla mnie zapalony kinomana, krytyk Roman Hivernod (hiv), piszący do „Argumentów”. Od strony merytorycznej nie zgadzam się z wywodami tego krytyka, a jeśli nawet je akceptuję — to bardzo rzadko, a do tego w trybie warunkowym. Natomiast wzorem dla mnie jest jego uczciwa postawa dziennikarza i intelektualisty: potrafi wyjść naprzeciw wszystkim innym dziennikarzom, krytykom i masom („vox populi”), umie stanąć sam jeden z odkrytym czołem przeciw wszystkim, wystawiając to czoło na grad kul w postaci setek listów do redakcji opatrzonych odważnie pseudonimami. I wbrew wszystkim obronił swoje racje. Podobnie czyni inny wybitny krytyk warszawski — Zygmunt Kałużyński. Ale to wszystko, co wyżej napisałem, nie znaczy, że mianuję tych dziennikarzy bohaterami! Nowoczesna młodzież nie chce bohaterów!

Jeszcze raz podkreślam dyskusyjne znaczenie słowa bohater; tylko kilka zdań swojego listu sformułowałem niejako w imieniu całej „młodzieży nowoczesnej”, pisząc jednak głównie o sobie. Gdyż każdy odpowiada za siebie, mając swój sposób widzenia świata i własne odczucia. Może wielu czytelników „Głosu” diametralnie różnie się w dyskusji wypowie.

Z nadzieją, że głos mój wniesie chociaż jedno owocne ziarenko do dyskusji o „młodych nowoczesnych”, przesyłam Redakcji serdeczne pozdrowienia i życzenia otrzymania wiele efektywnych wypowiedzi od czytelników.

(—) J. Pleciński 1, 17

# Staruszką kontra przestępcę

Sa w Poznaniu zakłady, do których tzw. osoby nieupoważnione mogą wejść lub nawet wjechać samochodem bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi, w szczególności uwagi fabrycznych portierów i strażników — członków Spółdzielni Inwalidów „Ochrona obiektów” — taka sytuacja, stwierdzona podczas kontroli w dzielnicy Grunwald, została omówiona w artykule „Głosu” (z 24 stycznia br.) pt. „Słabo strzeżone fabryki”.

W związku z tą publikacją, jej autora zaproszono na zorganizowaną w lutym br. naradę aktywność wymieniającą spółdzielni. Na zebraniu przedstawiono tyle interesujących faktów, że trudno nie wrócić do tematu: ochrona obiektów.

Spółdzielnia nie ma w tej dziedzinie monopolu. Sprawy jednak pieczę nad dużą liczbą placówek gospodarki uspołecznionej. Pod koniec ub. roku w Wielkopolsce (łącznie z Poznaniem) członkowie spółdzielni, zatrudnieni w niej w charakterze strażników, strzegło blisko 2 000 sklepów i ponad 1 600 innych obiektów (np. zakładów produkcyjnych, parkingów). Inaczej mówiąc, strzeżenie miało wartości miliardów złotych. Fakt ten stanowił wystraszający powód do dokładniejszego zapoznania się z problemami działania spółdzielni.

Od wieków pod każdą szerokością geograficzną funkcje strażników powierzano chłopom na schwał i w sile wieku. Jest to oczywiste. Stąd też już sama nazwa „Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona obiektów” wywołuje pewien niepokój. Rośnie on gwałtownie w miarę zapoznawania się z danymi dotyczącymi osób zatrud-

nionych w spółdzielni. Oto wśród jej 2 610 członków pracujących jako strażnicy 428 przekroczyło 70 rok życia, a wśród 1 723 członków — znajduje się 96 strażników w tym samym wieku. Łatwo przewidywać nie tylko wynik spotkania: przestępca — 70-letnia strażniczka, ale również pełnię nie przez nią służby w sposób odbiegający od ideału. Strzeżenie obiektów, wbrew pozorom, wcale nie należy do zajęć łatwych. Szczególnie dotyczy to strażników, którym powierza się tzw. rejon obchodowy. Kilugodzinny obchód podczas dżdżystej, chłodnej nocy (warunki typowe dla nasze go klimatu) daje się przecieżyć we znaki nawet komandosowi, a co dopiero inwalidzie lub osobie w starszym wieku.

Skoło wiemy już kto pracuje w spółdzielni i jak trudna jest służba strażnika trudno się dziwić, że:

▲ fluktuacja kadr jest znacząca (w 1967 roku przyjęto 2 117 pracowników, zwolniono natomiast 1 590);

▲ absencja chorobowa przybiera zastraszające rozmiary: bywają dni, w których do pracy nie stawia się 800 osób;

▲ rośnie liczba wypadków przy pracy (41 — w 1966 roku i 55 w ub. roku) oraz w drodze do pracy i z pracy (odpowiednio 30 i 49).

Zarząd spółdzielni przedstawił na naradzie program usprawnienia działania strażników. M. in. planuje się: wprowadzić obowiązek wstępnego przeszkolenia wszystkich pracowników w zakresie bhp i czynności strażnika, sprawdzić czy osoby strzegące mienia nie figurują w rejestrze skazanych za kradzieże (prokuratura ujawniła tego rodzaju przypadki), obejmować coraz to większą liczbę zatrudnionych opieką lekarską, wzmocnić nadzór ze strony brygadzystów. Nawet 100-procentowa realizacja tych postulatów nie zdoła radykalnie zmienić sytuacji na lepsze. Przeszkolenie nie ujmie przestępcy, który zna znakomicie obowiązki strażnika, jest we śnie tak samo bezbronny jak ten, który o swoich obowiązkach ma mgliste pojęcie. Zresztą kontrola przeprowadzona na Grunwaldzie wykazała, że ci strażnicy, którzy absolutnie nie reagowali kiedy na teren zakładu wjeżdżał nieznany im samochód lub wchodził nieznany im człowiek — później poddawani egzaminowi (na temat obowiązków strażnika) z reguły odpowiadali bezzębnie. Dlatego też za najbardziej istotny postulat narady należy uznać obniżenie przeciętnego wieku załogi spółdzielni. Warto by równie — co zależy już od „akładów pracy” — zwiększyć liczbę urządzeń alarmowych (w 1967 roku były tylko w 12 obiektach strzeżonych przez spółdzielnię), a także liczbę rejonów obchodowych strzeżonych przez strażników z psami.

Pamiętajmy jednak, że spółdzielnia jest zakładem zatrudniającym inwalidów i z tego powodu zasadniczej poprawy w jej działalności oczekiwać nie można. A więc? Zdaniem dziennikarza należałoby spółdzielczość inwalidzką powierzyć opiekę tylko nad szatnią, ochronę obiektów przekazać natomiast takiej placówce spółdzielczej, która mogłaby działać podobnie jak straż przez myśl.

MICHAŁ ŁUCZAK

## SPRZĄTANIE ULIC

Marta Mika, Poznań. — W jakich godzinach dnia należy sprzątać jezdnię oraz chodnik. Jak to się przedstawia w okresie zimy?

RED. — Uchwała Prezydium Rady Narodowej Poznania z 25. III 1957 r. stwierdza, że ulice zamiatane należy po godzinie 22 oraz latem przed godz. 5.30, a zimą przed 6.30. Natomiast śnieg odgarniać należy w miarę potrzeby, tak, aby stałe utrzymywać porządek wokół nieruchomości. (234)

## PODATEK GRUNTOWY OD OBSZARÓW LEŚNYCH

M. K. — Czy obszar leśny wchodzi w skład gospodarstwa rolnego i czy za ten obszar należy płacić podatek gruntowy i świadczenia na rzecz państwa?

RED. — Przychód z obszarów leśnych, podlega doliczeniu do podstawy opodatkowania podatkiem gruntowym gospodarstwa rolnego. Wysokość przychodu z obszarów leśnych określana została w par. 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 11 kwietnia 1962 r. Opłata ta wynosi 130 zł za 1 ha (Dz. U. z 1962 r. nr 24, poz. 106). Tylko grunty i nieużytki, które właściciel sam zalesi, podlegają zwolnieniu od podatku na okres 30 lat. (Dz. U. z 1966 r. nr 2, poz. 12) (2994)

# Dzień Kalevali — święto kultury fińskiej

Od 120 lat dzień 28 lutego zwany Dniem Kalevali obchodzony jest uroczyście jako święto kultury fińskiej. „Kalevala” to tytuł jedynej w swoim rodzaju epopei narodowej, której treść stanowią pieśni, baśnie i poda- nia ludowe.

W 1828 r. młody lekarz i naukowiec, nikomu bliżej nie znany Elias Lönnrot wyruszył na pieszą wędrówkę po terenach wschodniej Finlandii. Interesowała go kultura ludu; wszędzie słuchał i spisywał dawną muzykę, stare podania, przysłowia i zagadki. Te wędrówki do najbardziej nawet odległych zakątków krajiny ty sięczy jezior trwały z przerwami lat siedem, a ich plonem stała się wydana w r. 1835 w języku fińskim „Kalevala”.

Jest to dzieło niezwykle z kilku powodów. Jego największą wartością stanowi treść, wszystkimi swymi korzeniami tkwiąca w tym co ludowe. Jest to jak gdyby z pokolenia na pokolenie przekazywana żywa historia Finlandii. Równie ważne jest to, że „Kalevala” jest pierwszym wielkim dziełem napisanym w języku fińskim od początków piśmiennictwa fińskiego (połowa XVI wieku).

Trzeba przy tym pamiętać, że dopiero w r. 1883 język fiński został zaledwie równouprawniony z urzędowym językiem szwedzkim (skutki długowiecznej okupacji Finlandii). O nie zwykłości „Kalevali” świadczy wreszcie jej rozmiar: w oryginale składa się z 50 run

(„runy” to nazwa pieśni epickich) i przeszło 23 000 wierszy.

Dzieło Eliasza Lönnrota (w latach 1840 — 41 wydał on poza tym „Kanteletar” zbiór pieśni i poezji lirycznej) cieszy się dzisiaj w jego ojczyźnie niezmiernym szacunkiem, a dzień w którym napisał przed mową do pierwszego pełnego wydania „Kalevali” (28 lutego 1849 r.) jest świętem kultury fińskiej. Tego dnia odbywają się prelekcje i odczyty poświęcone „Kalevali”, a w teatrach i teatrzykach oraz w szkołach odtwarzane są fragmenty narodowej epopei. Warto przy tym dodać, iż dzieło Lönnrota znalazło wśród jego rodaków licznych i godnych kontynuatorów. Dzięki nim archiwa Związku Literatów Fińskich posiadają najbogatszy w świecie zbiór utworów ludowych (1 350 000 pozycji katalogowych), w tym przeszło 80 000 opowiadań i poematów, 50 000 pieśni, 150 baśni i podań i aż ponad milion przysłów i zagadek.

„Kalevala” zrobiła również sporą karierę poza granicami kraju, stając się prawdziwym klejnotem kultury światowej. Przetłumaczono ją na 25 języków. Najbardziej znana jest w krajach anglosaskich. W Polsce pierwsze wydanie „Kalevali” (skrótowe) w opracowaniu Janiny Porazińskiej ukazało się nakładem Naszej Księgarni w r. 1967. Ponadto od dłuższego czasu publikuje „Kalevala” w tłumaczeniu Józefa Ozgi Michalskiego mieszkającego „Radar”. Pełne wydanie fińskiej epopei narodowej przygotowuje Wydawnictwo Poznańskie.

A. K.

## Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

### ILE GODZIN PRACY ZA ZŁ 500,—

L. P. Ogrodowa. — Jestem rencistką i pracuję nadal w tej samej instytucji na pół etatu. Proszę o poinformowanie mnie ile godzin należy przepracować za zł 500,—?

RED. — Pracownik zatrudniony za wynagrodzeniem zł 500,— obowiązany jest przepracować taką liczbę godzin w miesiącu, ile wypadnie z podziału kwoty zł 500,— przez najniższą przysługującą kwotę wynagrodzenia za 1 godz. pracy na stanowisku zajmowanym przez pracownika. (485)

### ZAOCZNE TECHNIKUM ŁĄCZNOŚCI

Janusz M. — Czy istnieje możliwość nauki zaocznego w Technikum Łączności w Poznaniu?

RED. — Tak. Wydział Zaocznego Technikum Łączności w Poznaniu przyjmuje kandydatów na semestr wiosenny w następujących specjalnościach: telekomunikacji, teletransmisji, radiu i eksploatacji pocztowej. Nauka trwa 5 lat i kończy się egzaminem dojrzałości. Absolwenci otrzymują tytuł technika, prawo studiowania na wyższych uczelniach. Warunkiem przy-

jęcia jest praca zawodowa w jednej z tych specjalności i zdanie egzaminu wstępnego. Bliższych informacji udzieli sekretariat Technikum Łączności w Poznaniu, ul. Naramowicka 4 pok. 20 (tel. 551-82). (421)

### NOWE KSIĄŻKI KIK-u

Kazimierz S. — Chciałbym zapisać się do Klubu Interesującej Książki. Ile kosztuje roczny komplet i jak tę sprawę załatwić? Jakiego będą nowości?

RED. — Chcąc zapisać się do Klubu należy wpłacić zł 110,— plus zł 10,— na porto, a więc razem zł 120,— na konto PKO Warszawa 1-6-1000 22, Księgarnia „Oświata”, podając czytelnie imię, nazwisko i dokładny adres. KIK wysyła książki do domu. Mniej więcej co dwa miesiące ukazuje się nowa pozycja. W tym roku wyjdą następujące tytuły: „Judasz Leonarda” — L. Perutza, „Ucieczka” — D. Woolfa, „Uwielbienie” — J. Borella, „Z pięćmioma brylantami” — S. Lidman’a, „Zapomnieć o Palermo” — E. Charles Rouxa oraz „Mój ulubieniec Charley” — J. Cary’ego. (446)

## Literatura społeczno-polityczna

Na temat powojennych Niemiec i problemu niemieckiego napisano tysiące książek. Polscy autorzy mają w tym poważny udział. Problem niemiecki bowiem ma dla nas istotne znaczenie i wszystko, co dzieje się między Odrą a Renem śledzimy ze szczególnym zainteresowaniem. Temu zapotrzebowaniu na wiedzę o Niemcach i ich państwach wychodzą naprzeciw dwie kolejne książki. Ich autorami są publicyści, byli korespondenci w stolicach NRF i NRD. Ślady tego odnajdujemy w obydwu książkach w postaci niektórych rozdziałów, czy ich części, znanych z publikacji w prasie. Wspominam o tym, by zwrócić uwagę na łatwą czytelność tekstów, które w gatunku bliskie są tak chętnie przyjmowanemu przez czytelników reportażowi faktu. To ważny walor tych książek, które można polecić jako źródło wiedzy o problemie niemieckim.

Przez karty książki Podkowińskiego przewija się konfrontacja dwóch podstawowych nurtów w Niemczech Zachodnich: oficjalnego — siły reakcji, odwetu, militarystyki i rewizjonizmu oraz siły postępu, które nie znajdują w rzeczywistości bońskiej podatnej gleby, a jednak ujawniają się i dają o sobie znać. Ścieranie się tych jeszcze nierównych sobie

podstawowych prądów obserwujemy na różnych płaszczyznach. Jakbyśmy się portrety kilku miast NRF — ośrodków przemysłowych, robotniczych czy intelektualnych w zestawieniu z zataczającą rzeczywistością społeczno-polityczną Bonn.

Podkowiński prezentuje sylwetki polityczne Adenauera i bliskich mu ideologów, generałów, którzy chcieliby, aby Bundeswehra rządziła państwem i przywódców ze związków przesiedleńczych,

którzy zaturawiają świadomość młodego pokolenia, fałszerzy — oszczerców, przybranych w togi naukowców. Z drugiej strony poznajemy krytyków NRF (filozof Jaspers, publicysta Haffner, pastor Mueller-Gangloff) — tych, którzy zachowali odwagę myślenia i szczerości uczuć a nie tają swojego zdania wobec obłudy polityki bońskiej.

Zebrane w książce bezlitośnie obnażają politykę NRF. Świadczą — jak trafnie stwierdza autor — o tym, że rząd NRF nie dlatego prowadzi politykę rewizjonistyczną, iż istnieła ziomkostwa przesiedleńcze, lecz przeciwnie: ziomkostwa istnieją po to, że rząd ich potrzebuje jako legitymacji do prowadzenia rewiz-

jonistycznej polityki wschodniej. Z drugiej strony neohitlerowskie, skrajnie prawicowe i szowinistyczne wystąpienia służą kołom rządowym jako legitymacja rze komego umiarkowania. Dlatego Bonn było na ręce powstanie NPD, a legalności tej partii rząd NRF nigdy nie kwestionował.

Dzieje się tak, bo w polityce bońskiej dominują siły wsteczne. Swego przywódcę upatrują one w Strausie — przywódcę bawarskiej CSU. Widzą w nim polityka, który nie cofnie się przed niczym, jeśli w grę wejdzie jego kanclerstwo.

Stąd tytuł tej dwudziestej w ogóle a osiemnastej na tematy niemieckie książki Podkowińskiego: „Czekanie na Straussa”.

Druga książka dotyczy dwóch państw niemieckich. Jest to w polskim piśmiennictwie niemożnawczym jedna z nielicznych pozycji na temat historii stosunków między NRD i NRF. Sporo tu także tych samych kwestii, jakie porusza Podkowiński, ale konfrontacja Guza przebiega wzdłuż innej osi, którą określić można pytaniem: co bliższe jest obecnej rzeczywistości niemieckiej — zjednoczenie czy współistnienie?

W świetle faktów autor ukazuje rzeczywistych i jedyne sprawców rozbi-

cia Niemiec: aliantów zachodnich i CDU — partię rządzącą w Bonn od początku istnienia NRF. Dzisiaj sprawy obydwu państw rozeszły się już tak daleko, że rychło do przewidzenia zjednoczenie NRD i NRF nie wydaje się łatwe, właściwie Niemcom, i to po obu stronach granicy na Łabie. Ale ponad tą granicą, wzdłuż której właśnie w Niemczech Zachodnich utworzono minowy „pas śmierci”, jednak nawiązuje się stosunki, mniej lub bardziej owocne, między władzami i instytucjami, kontakty osobiste i rodzinne. Są one często niełatwe, bo Bonn jeszcze nie uznaje NRD, chociaż już nie udaje, że NRD w ogóle nie istnieje.

Książka odpowiada na podstawowe i zarazem szczegółowe pytania z zakresu porównań między NRD i NRF. Jest lekturą ciekawą i pouczającą. Może być przydatna jako kompendium wiedzy o historii stosunków między dwoma państwami niemieckimi, historii, w której konflikty jeszcze przeważają nad współpracą.

Bieg wydarzeń coraz bardziej zmusza jednak Niemcy Zachodnie do co najmniej rozumienia, chociaż Bonn często temu zaprzecza, potrzeby dialogu między NRD i NRF. Inicjatywa w tej mierze wciąż należy do NRD, zmierzającej konsekwentnie choćby do elementarnej normalizacji stosunków między dwoma państwami niemieckimi. Temu nie potrafi zaprzeczyć nawet rząd zachodniemiecki. I musi się zgodzić z tym, że zamknięta jest droga do odrodzenia się zjednoczonych Niemiec imperialistycznych. To jest zarazem najbardziej optymistyczny wniosek z lektury książki Guza.

TADEUSZ KACZMAREK

# Niemieckie konfrontacje

\*) Marian Podkowiński — „Czekanie na Straussa”. Książka i Wiedza, Warszawa 1967. Nakład 4 740, str. 328, zł. 25. Eugeniusz Guz — „Między Berlinem a Bonn”. Książka i Wiedza, Warszawa 1967. Nakład 4 740, str. 256 (ilustr.), zł. 20.



## Pilka ręczna I liga

# Inauguracja II rundy

W najbliższą niedzielę, 3 marca rozpoczyna się II runda rozgrywek mistrzowskich ekstraklas pilkarskich ręcznych. Wśród 12 najlepszych zespołów kraju, znajduje się reprezentant Poznania — drużyna Grunwaldu.

W pierwszej rundzie rozgrywek poznański Grunwald spisywał się doskonale. W 11 meczach zdobył on 14 punktów strzelając 239 bramek, tracąc zaś 193. Te niezłe jak na ten młody zespół — wyniki, dały drużynie Grunwaldu czwarte miejsce w tabeli. Wyprze dza ich tylko Spółnia Gdańsk, GKS Wybrzeże i Sparta Katowice. Pilkarze Grunwaldu nie zmarnowali przerwy w rozgrywkach. Pod kierunkiem trenera A. Wiccanowskiego pilnie przygotow-

wali się do drugiej decydującej rundy rozgrywek. Przygotowywali się na pewno dobrze, o czym najlepiej świadczy wyniki turnieju Wyzwolenia, jaki odbył się w hali przy ul. Marceleskiej kilka dni temu. Grunwald zdecydowanie pokonał swoich rywali — m.in. młodzieżową reprezentację Polski, zdobywając zaszczytny puchar i demonstrując przy tym bardzo dobrą formę.

Pierwsze spotkanie drugiej rundy pilkarskiej ręcznej Grunwaldu rozegrają w Szczecinie z miejscowym Wiarusem. Z zespołem tym Grunwald gra w jednej parze rozgrywek mistrzowskich. Spotkanie tych drużyn w rundzie jesiennej rozegrane w Poznaniu zakończyło się przekonywującym zwycięstwem 18:12. W Szczecinie na pewno nie pójdzie tak łatwo. Wiarus walczy obecnie o swój ligowy byt i na pewno zechce pojedynki na własnym terenie rozstrzygnąć za wszelką cenę na swoją korzyść. Poza tym w niedzielę odbędzie się jeszcze następujące spotkanie o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn: GKS Wybrzeże — Spółnia Gdańsk, Gwardia Opole — Śląsk Wrocław, AZS Warszawa — Warszawianka, Anilana Łódź — Sparta Katowice, Pogoń Zabrze — AZS Kraków.

A oto aktualna tabela ekstraklas pilkarskich ręcznych:

|                     |    |    |         |
|---------------------|----|----|---------|
| 1. Spółnia Gdańsk   | 11 | 18 | 229:171 |
| 2. GKS Wybrzeże     | 11 | 16 | 232:193 |
| 3. Sparta Katowice  | 11 | 16 | 230:222 |
| 4. Grunwald         | 11 | 14 | 239:193 |
| 5. Śląsk Wrocław    | 11 | 14 | 230:220 |
| 6. Anilana Łódź     | 11 | 13 | 226:218 |
| 7. Warszawianka     | 11 | 12 | 241:240 |
| 8. Pogoń Zabrze     | 11 | 8  | 177:210 |
| 9. Gwardia Opole    | 11 | 7  | 205:229 |
| 10. AZS Kraków      | 11 | 6  | 209:241 |
| 11. Wiarus Szczecin | 11 | 4  | 191:227 |
| 12. AZS Warszawa    | 11 | 4  | 171:247 |

## Międzynarodowy kalendarz POZ

W kalendarzu imprez bokserkich przewidzianych w 1968 r. przez POZB i zrzeszone w nim kluby, figuruje kilkanaście spotkań o charakterze międzynarodowym. Pierwszym międzynarodowym występem reprezentacji Poznania będzie mecz w kwietniu z drużyną Rygi na wyjeździe. Sokół Piła w tym czasie wyjedzie do CSRS. Kaliska Prosa wystąpi dwukrotnie w NRD, pierwszy raz w Lipsku, drugi występ przewidziany jest w miejscowości Senftenberg. Stella Gniezno uda się pod koniec roku na mecz do Cottbusu. Ponadto przewidziany jest występ kilku naszych pięściarzy na turnieju młodzieżowym w Rydze, na początku grudnia br.

W Wielkopolsce odbędzie się na bieżąco mecz: w kwietniu w Kaliszu: Prosa — Lipsk i 10. VII spotkanie z drużyną z Senftenbergu; w październiku Poznań gościć będzie drużynę Rygi, a w listopadzie przybędzie do nas ze spół rumuński z miasta Cluj. W tym samym czasie Stella podejmować będzie zawodników z Cottbusu. POZB zaplanował ponadto na 14—16. XI br. urządzenie turnieju międzynarodowego. (p)

## „Złoty kask“ w Poznaniu?

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Motoklubu Unia w Poznaniu wybrało nowe władze. Na czele 21-osobowego zarządu stanął powiernik Wacław Smialek. Na zebraniu dyskutowano m.in. sprawę tegorocznych imprez. Wyścig o „Złoty Kask“ ma w tym roku odbyć się na torze wojskim w Poznaniu. W ub. r. ze względu na konkursy konne, tradycyjna ta impreza wyjątkowo odbyła się we Wrocławiu. (p)

## Zjazd turystów

# Oddziału Poznańskiego PTTK

Dzisiaj w Domu Turysty odbędzie się Walny Zjazd największego w Wielkopolsce Oddziału Poznańskiego PTTK. W oddziale tym zrzeszonych jest bowiem aktualnie ponad 7500 członków, zorganizowanych w 137 kołach.

Zjazd zamyka trzydziestą kadencję obecną władzę oddziału. Przypadała ona w szczególności ważnym okresie. Przed wszystkim warto przypomnieć, że dwa lata temu cały kraj żył uroczystością mi Tysiąclecia Państwa Polskiego, rok temu natomiast przyspado 50-lecie Rewolucji Październikowej a także 1967 r. ogłoszony został przez ONZ — Międzynarodowym Rokiem Turystyki. W obchodach tych uroczystości nie zabrakło oczywiście turystów oddziału poznańskiego. Z tej okazji poszły gołne jednostki organizowały atrakcyjne imprezy turystyczne rajdy, zloty, wycieczki, w których uczestniczyli dziesiątki tysięcy osób. Wystarczy przytoczyć, że np. w 2020 wycieczkach masowych brało udział ponad 80 tys. osób, w 181 imprezach rajdowych — ponad 12 tys., w 195 odczytach — ponad 9 tys., 26 wystaw zwiędziło 19 tys. osób. Rekordowa pod względem liczby uczestników impreza był zorganizowany przez Oddział ubiegłoroczny Jesienny Zlot do Kiekrza (z okazji 50 rocznicy Rewolucji). Uczestniczyło w nim blisko 2 tys. osób, z których każda otrzymała pamiątkową odznakę.

Jak można zorientować się z pla-

nów na przyszłość, oddział zamierza skoncentrować swoją uwagę na dalszym rozwoju kół — przede wszystkim zakładowych, popularyzacji turystyki i krajowego zwiedzania, a także szerokiego ruchu pracy, młodzieży, wojska i innych środowisk.

Nową okazję do dalszej popularyzacji turystyki stwarza zresztą rok bieżący. Przypada w nim bowiem 25 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego. I właśnie nie znajduje się duże pole do popisu dla nowych władz. Oddział Poznański PTTK ma w swoich planach szereg interesujących imprez, związanych z tą rocznicą. Gdy będą one zorganizowane w sposób możliwie najatrakcyjniejszy, można mieć nadzieję, że skupia one nowe rzesze turystów. Aktywny oddział jest zresztą pod tym względem optymistycznie nastawiony. Bardzo dobrze układa się od lat współpraca między oddziałem poznańskim a wojewódzkim, który jest gwarantem, że i te imprezy będą udane.

Zadania oddziału na najbliższą przyszłość są dość rozległe. Im też zapewne poświęca najwięcej uwagi delegaci uczestniczący w dzisiejszym zjeździe. (jm)

Na życzenie uczestników  
GRY  
„KOZIOŁKI”  
W MIESIĄCU MARCU BR.  
ORGANIZUJĄ  
WIOSENNY KONKURS  
NA KTÓRY UFUNDOWAŁY  
106 NAGRÓD WARTOŚCI 300.000,— ZŁ  
GŁÓWNE WYGRANE:  
1 SAMOCHÓD OSOBOWY marki „ZASTAVA”  
20 KSIĄŻECZEK SAMOCHODOWYCH PKO  
10 PREMII PO 2.000,— ZŁ  
75 PREMII PO 1.000,— ZŁ

W losowaniu nagród biorą udział kupony konkursowe złożone w okresie od 26 lutego do 30 marca 1968 r. Blizsze szczegóły konkursu w kolekturach PGL „Koziołki”.

Losowanie nagród odbędzie się 10 kwietnia 1968 r. o godz. 17 w świetlicy Przydzium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra  
mieszkańców Poznania i Wielkopolski!  
K1552

Rzemieślnicza Spółdzielnia  
Zaopatrzenia i Zbytu „MECHANIKÓW”  
Poznań, ul. Wielka 21

ZAWIADAMIA, że

PRZENIOSŁA LOKALE BIUROWE  
do własnego domu administracyjnego  
przy ulicy WAWRZYŃSKA nr 10

Telefony — 447-89, 452-44, 458-53

GODZINY URZĘDOWANIA:  
w dni powszednie od godz. 7—15  
w soboty od godz. 7—13  
K1450

## Pracownicy poszukiwani

Poznański Przedsiębiorstwo Nasienne „Centrala Nasienna” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33 — przyjmie

— ST. REWIDENTA — KSIĘGOWEGO do pracy na teren województwa poznańskiego — wykształcenie wyższe lub średnie — ekonomiczne, lub ogólne oraz praktyka na danym stanowisku. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej podanym adresem.

Warunki pracy i wynagrodzenia do omówienia na miejscu. K1508

### UWAGA!

INŻYNIEROWIE,  
TECHNICY,  
MAJSTROWIE!

Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego we Wrześni — ZATRUDNI ZARAZ w podległych zakładach — Budowlanym i Betoniarń w Obornikach Wlkp. pracowników na stanowiska:

— KIEROWNIKA BUDOWY z uprawn. z art. 362,  
— ZASTĘPCĘ KIER. BUDOWY z uprawnieniami,  
— MAJSTROW z uprawnieniami.

Przedsiębiorstwo gwarantuje mieszkanie w II kwartale w Obornikach Wlkp. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia z odpisami dyplomów i zaświadczeń — prosimy kierować pod adresem Przedsiębiorstwa: Września, ul. Wrocławska 15. W1372

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Rzepinie, zatrudni następujących pracowników:

— KIEROWNIKA ODCINKA ROBÓT i KIEROWNIKÓW ROBÓT — wymagane wyższe lub średnie wykształcenie techniczne oraz uprawnienia budowlane, TECHNIKA NORMOWANIA i ORGANIZACJI PRACY — wykształcenie średnie techn. i 3 lata praktyki, ST. EKONOMISTĘ do działu zaopatrzenia, PRACOWNIKA na kierownicze stanowisko w dziale ekonomicznym — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub praktyczne i 3 lata praktyki lub średnie i 5 lat praktyki, KIEROWNIKA MAGAZYNU CENTRALNEGO — wykształcenie średnie.

Po okresie próbnym Przedsiębiorstwo zapewni mieszkanie rodzinne w bud. zakładowym.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Rzepinie, ul. Słowackiego 84 — tel. 209, pow. Ślubice, woj. zielonogórskie. W1504

Cukrownia Znin w Zninie — zatrudni zaraz

— INŻYNIERA ELEKTRYKA lub TECHNIKA ELEKTRYKA z praktyką na stanowisku głównego energetyka elektrycznego zakładowej o mocy 2,6 MW.

Warunki pracy wg układu zbiorowego w przemyśle cukrowniczym.

Po okresie próbnym kandydatowi gwarantuje się mieszkanie w domach fabrycznych.

Zgłoszenia przyjmujemy i informacji udziela Dział Kadr, w godzinach od 7 do 15.

Zgłoszenia pisemne kierować należy pod adresem — Cukrownia Znin w Zninie, ul. Kl. Janickiego 1, poczta Znin, woj. bydgoskie. W1512

Zawiadamiamy, że zmarł wzorowy nauczyciel

mgr

## Mieczysław Pogorzelski

kierownik 76 Szkoły Podstaw. w Poznaniu, odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania, Odznaką Wzorowego Nauczyciela, Medalem Różnicą Postępu Pedagogicznego.

Swoją życzliwością zapewnił sobie naszą pamięć.

KOMITET RODZICIELSKI

przy 76 Szkole Podstaw. w Poznaniu. 17778g

Dnia 26 lutego 1968 r. zmarła, po długich cierpieniach, nasza ukochana matka, teściowa, babcia, przeżywszy lat 73

## Stanisława Gruchot

z domu SPYCHAŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Jarochowskiego 28 m. 8. 17718g

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, nasz najukochańszy i najtroskliwszy mąż i ojciec

## Edward Ratajszczak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 11 z kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Wągrowcu.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z CÓRKĄ

Wągrowiec, ul. Marchlewskiego 23. 17724

W dniu 25. II. 1968 r. zmarł nagle, nasz nieodżałowanej pamięci, długoletni członek Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego

## dr med. Piotr Garszyński

Zachowamy w sercu jego osobę, jako zacnego człowieka i dobrego lekarza.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego. 17779g

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, nasz najlepszy i ukochany mąż, brat i wujek, śp.

## Hieronim Galdzicki

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążona w żalu

ZONA, SIOSTRY I RODZINA

17756g

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 5  
Nr 51 (7477) 29 II 1968

## Pelagia Wróblewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 11.30 w Poznaniu, na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, Ostroroga 19 m. 4. 17787g

Dnia 28 lutego 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza droga ciocia i kuzynka, śp.

z SZEŁĄSKIEWICZÓW

## Stanisława Gorzanek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

17742g

Dnia 26 lutego 1968 r. zakończył swój pracowity żywot, po ciężkiej chorobie, nasz nieodżałowanej pamięci kolega

## Klemens Karpiński

W Zmarłym straciłszy ważnego i szlachetnego nauczyciela, kolegę, wychowawcę.

RODZINIE

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają:

KIEROWNICTWO SZKOŁY  
GRONO NAUCZYCIELSKIE  
KOMITET RODZICIELSKI  
I DZIAŁA SZKOLNA

Szkoły Podstawowej nr 3 w Luboniu. 17745g

## Helena Rempulska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W imieniu strapionej rodziny

BRATANEK

Poznań, ul. Garbary 46 m. 9. 17728g

Dnia 26 lutego 1968 r. zmarł, mój drogi mąż, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 41, śp.

## Czesław Sobkowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1 marca br. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ulicy Bluszczej.

W smutku pogrążona

ZONA I RODZINA

Poznań, Kniewskiego 20 m. 34. 17781g

Z wielkim żalem i głębokim bólem zawiadamiamy, że zakończył pracowite i pełne poświęceń życie

mgr

## Mieczysław Pogorzelski

kierownik 76 Szkoły Podst. w Poznaniu, wior oddanego Szkole kierownika, wspólnego wychowawcy, najlepszego przyjaciela dzieci i młodzieży.

Odszedł człowiek szlachetnego i wielkiego serca.

GRONO NAUCZYCIELSKIE — POP

UCZENNICE I UCZNIOWIE — ADMINISTRACJA

17774g

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70

## Franciszek Wawrzyniak

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1. III. br. o godz. 10.30 - z kaplicy cmentarza przy ulicy Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

Poznań, ul. Piastowska 40. 17721g

Zawiadamiamy, że zmarł zasłużony dla harcerstwa

dh hm. mgr

## Mieczysław Pogorzelski

W Zmarłym tracimy wielkiego wychowawcę i opiekuna harcerzy. Jego postępowanie pozostanie dla nas wzorem godnym naśladowania.

CZUWAJ!

HARCERZE — HARCERKI — ZUCHY

oraz RADA SZCZĘPU

przy 76 Szkole Podstaw. w Poznaniu. 17775g

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 41, nasz ukochany mąż i ojciec

mgr inż.

## Bronisław Walter

o czym pogrążona w głębokim smutku zawiadamia

ZONA Z DZIEĆMI

Pogrzeb odbędzie się 1 marca br. o godz. 15, na cmentarzu w Czarnkowie. K1570



POZNAŃ  
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — Informacja dla czytelników 657-19; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznański Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-4



|          |                    |
|----------|--------------------|
| LUTY     | Teofila            |
| 29       |                    |
| Czwartek | Słońce: 6.42—17.29 |

## TEATRY

### W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uli”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — nieczynna; OPE RETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 „Teatrzyk Jeana”; g. 11 „Baśń o pięciu braciach”.

## KINA

### W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Wieczny kalendarz”; Polonia: „Dama z tramwaju”; KOSCIAN: „Grek Zorba”; NOWY TOMYSL: „Nieznany Wik-king”; OBORNKI: „Sygnały nad miastem”; SREM Słonko: „Męski piknik”; SRODA: „Wojna i pokój” (cz. I i II); SZAMOTULY: „Testament Inków”; WAGRO- WIEC: „Ameryka, Ameryka”; WRZESNIA: „Na tropach szpiega”; i „Po kruchym lodzie”.

### W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. I.

## MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9—15.  
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15.  
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — nieczynne do 19. III.  
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.  
Kultury i Sztuki Ludowej (Me- stowa 7) — nieczynne.  
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9—15.  
Przyrodnicze (Świerczewskiego) — nieczynne.  
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.  
Wielkopolskie Muzeum Wojsko- we (St. Rynek) — g. 10—15.  
Wzrostenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.  
Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.  
Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

## WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Fokunkursowa wystawa modeli Ratusza Poznańskiego” — g. 12—20 „Moje miasto” — g. 12—20 (do 2. III); Hall barterowy PK — „Wystawa dorobku Działów PK” — g. 10—18; Hall przed Salą Mar- murową PK: „Inwalidzi wojenni w walce i pracy” — g. 10—18 (do 29. III).  
Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw prehistoryczny w malarstwie M. Chudoby-Wisniew- skiej” — g. 9—15.  
Klub MPK (Ratajczaka 39) — Fotogramy Zb. Zielonackiego „W 23 rocznicę wyzwolenia Poznania” — g. 10—20.  
Muzeum Narodowe — „Malar- stwo hiszpańskie w zbiorach pol- skich” — g. 10—15 (do 29. III).  
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.  
BWA (Arsenal — St. Rynek) — Rysunki A. Teziorkowskiego (Po- znań) i Malarstwo J. Góry (Sopot) — g. 10—17 (do 5. III).  
WOIT (Stary Rynek 10) — Foto- gramy: „Poznań w gruzach — rok 1945” — g. 9—19.  
Klub „Mosaika” (St. Rynek 73/74) — fotogramy pn. „Park Przyjaźni i Braterstwa Broni” — g. 9—15 i 17—21 (do 9. III).

## RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 Konc. ży- czeń; 9.14 kl. III i IV: „Powró- żyć, powrócić” słuch.; 9.20 Muz. baletowa; 10. „Jalka” odc. 20 pow.; 10.20 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 10.50 „Kiedy byliśmy młodzi”; 11.14 kl. VII: „Wy- chowanie obywatelskie”; 11.26 Gra Ork. PR pod dyr. H. Debiacha; 11.50 Poradnia Rodzinna; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13.14 kl. VI, VII i VIII: „Spotkanie z przyszłością”; 13.25 „Na swojska nutę”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14. „Podróże” wiersze K. Nowie- kiego; 14.10 Konc. muz. polskiej; 15.05 Z życia ZSR; 15.30 Dla dzie- ci: „O chłopcu z perły urodzo- nym” słuch.; 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 18. „Znani z an- teiny”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Z księgarskiej laby”; 19.20 „La- mane przez...”; A. Sroga — o róż- nych przepisach; 19.35 Konc. ży- czeń; 20.40 Muz. tan.; 21.30 „Opo- wieści abchazkie” słuch.; 22. „Ludzie i kontynenty”; 22.20 Gra- ja słynne ork. rozrywk.; 23.15 Konc. nocny; 0.05 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 Aud. dokument. — „Tobruk”; 9 Muzyka; 9.35 Duet na instrumentach dętych; 9.50 Polskie mel. ludowe; 10 Utwory J. Gotowca; 10.25 „Dziękczynna w kanale” fragm. opow.; 10.50 Wybitni interpretatorzy — M. Ro- stopowicz; 13 Czas dobrych go- spodarzy; 13.25 Prose mówić i słuchać — T. Byrski; 13.45 J. Brahms; „4 Poważne pieśni”; 14.05 Opr. Melachrino; Mel. franc.; 14.15 Kaleidoskop kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Pieśni i tańce świata”; 15.20 „Od solisty do orkiestry”; 15.50 „W obiektyw- wie nauki”; 17.10 Aud. ekono- micz.; 17.20 Muzyka; 18.10 Reportaż z cie- kawej szkoły zawodowej; 18.30 „W Brazylii i Argentynie” felie- ton; 18.45 Wyższy kurs j. franc.; 19.07 Nowe nabyt w Polskim Ra- dio; 19.30 Kabaret poetycki — T. Kubiaka; 20 Gra Medera Jazz Quartet oraz Laurinda Almeida — gitara; 20.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 21.31 „Opery w przekroju”; 22.30 Z nagrań słyn- nego skrypcy Misyra Elemansa; 23 Melodie w barwach nocy; 23.15 „Przełady i poglądy”; 23.25 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC 29 II 1968 Nr 51 (7477)

# PGR-owski aktywny ZMW doskonali metody działania

W ośrodku szkoleniowym przy Przedsiębiorstwie PGR Niechanowo pow. Gniezno rozpoczął się ostatni kurs pegerowskiego aktywu Związku Młodzieży Wiejskiej. Głównym jego celem jest zapoznanie młodzieży zatrudnionej w państwowym sektorze rolnym z zadaniami wynikającymi z uchwały IX Plenum KC PZPR.

W ciągu dwu 6-dniowych tur- nusów, (następny rozpocznie się 4 marca), około 120 PGR-owskich aktywistów — człon- ków ZMW wysłucha cyklu wy- kładów z zakresu rolnictwa, prawa pracy, ruchu związkowe- go, bhp oraz na tematy orga- nizacyjne, sportu, turystyki, organizowania życia kultural- no-oświatowego itp.

Zgodnie z programem przy- jętym na ostatnim wojewódz- kim Zjeździe ZMW, ważnym zadaniem organizacji jest dal- szy wysiłek zmierzający do pod- noszenia kwalifikacji zawodo- wych, niezbędnych w nowo- czesnym rolnictwie.

Polepszając się z każdym rokiem warunki socjalno-byto- we w PGR sprawiły, że umoc- niła się w nich pozycja mło- dzieży i wzrósł jej udział w kształtowaniu przemian gospo- darczych, społecznych i kultu- ralnych w tym środowisku. Mło- dzież PGR-owska posiada co- raz większe możliwości zaspaka- jania swych dążeń, mają- cych na celu unowocześnienie warunków życia i pracy. Wyr- zem tego jest stały wzrost za- trudnienia młodych w zakła- dach PGR. Pracownicy do 25 lat stanowią obecnie 3-krotnie większą grupę od zatrudnio- nych w wieku powyżej 60 lat. Notuje się coraz liczniejsze przypadki powrotu do PGR- owych młodych pracowników, którzy zwabieni pozorem łat- wego życia w mieście odcho- dzili do zawodów pozarolnic-zych. Szczególnie pozytywny jest fakt, że wśród młodzieży podejmującej pracę w PGR co- raz większy odsetek stanowią absolwenci szkół rolniczych.

Systematyczne doskonalenie kadr stanowi jeden z podstawo- wych czynników dalszego roz- woju społecznego i produkcy- jnego PGR.

## 22 lata w służbie społecznej

Z okazji święta ORMO od- była się w szamotulskiej Cu- krowni okolicznościowa aka- demia, w której wzięli udział członkowie ORMO wraz z ro- dzinami oraz przedstawiciele władz z I sekretarzem KP PZPR — B. Stachowiakiem.

Za sumienną pracę w orga- nizacji „Odnakę — ORMO” nadaną przez Komendanta Wo- jewódzkiego w Poznaniu otrzy- mali: E. Toboła, W. Spychała, M. Szulc, J. Sobkowski i Cz. Wykrota. Wręczono także 10 członkom dyplomy uznania.

W części artystycznej wzię- ła udział zespół wokalny ZMW z PGR Dobrojewo. (mr)

## Podziękowanie za dar dla Wietnamu

Miły list z podziękowaniami z Ambasady Wietnamskiej w War- szawie otrzymał ostatnio PZGS „Samopomoc Chłopska” w Szame- tulach. Pracownicy tej spółdzielni przekazali w darze dla narodu wietnamskiego 24 tys. zł oraz róż- ne materiały opatrunkowe.

Obecnie PZGS w powiecie szamotulskim zamierza włączyć się do zbiórki na budowę Domu We- terana, powstającego w Poznaniu. Przewiduje się zebrać 45 tys. zł.

(mr)

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lu- bi; 17.50 „Mecze romantyczne” — odc. 20 pow.; 17.40 Akordeon — instrument poważny; 18 Ekspres- sionizm przez świat; 18.45 „U-UKF- magazyn”; 19.45 Tyłko po hiszpań- sku; 19.50 Czytamy pamiętniki — H. Modrzejewski; 19.15 Ocean piosen- ki; 19.40 Gitarowe szaleństwo; 20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Pod szafiorowa igła; 20.40 „Albany to jacy tacy”; 20.55 „Con amore”; 21.15 „Złote” przeboje Raya Orbisona; 21.30 Hu- mor z bródka — „Szczęśliwy los” wg Folesława Prusa; 21.50 Opera — Ch. Gounoda „Faust”; 22.07 Zespół „Mama's and Papa's”; 22.15 Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” odc. 2; 22.32 Sa- muel Barber — konc. fortep.; 23 Sonety W. Szekspira; 23.05 „Mu- zyka noca”; 23.50 Śpiewa Sylvia Vartan.

## TELEWIZJA

CZWARTEK: 11.55—12.25 — Język polski kl. VII — B. Prus; 12.45—13.15 — Język polski kl. X — Mickie

Rozwinięty system zdobywa- nia kwalifikacji zawodowych w PGR stwarza młodzieży szer-okie możliwości. Z każdym rokiem wzrasta liczba pracow- ników, którzy poprzez różnor- kie kursy uzyskują tytuły mistrzów lub robotników kwali- fikowanych. W ciągu ostatnich 4 lat tytuły mistrzowskie uzy- skało około 1400 osób, a kwali- fikacyjne ponad 1300, z czego blisko 40 procent przypada na pracowników w wieku młodzie- zowym. (fb)

## Września proponuje

# Czym powinien się zajmować referent rolny?

Wprowadzenie nowej formy organizacji służby rolnej i utworzenie etatów referentów rolnych w gromadzkich ra- dach narodowych zrodziło potrzebę opracowania zakresu czynności, zarówno dla gromadzkich służby rolnej, jak i dla referentów rolnych. Poniżej przedstawiamy projekt czyn- ności dla referentów rolnych GRN-ów, opracowany przez Powiatową Radę Narodową we Wrześni.

Referent rolny przy wykony- waniu swych zadań powinien współpracować z agronomem gromadzkim, rejonowym zoo- technikiem, agromeliorem, instruktorem poradnictwa ży- wieniowego mleczarni i orga- nizatorem produkcji rolnej GS. Powinien także udzielać pomo- cy technicznej komisji rolnej i zaopatrzenia ludności GRN.

Szczegółowy zakres czynno- ci referenta rolnego w biurze gromadzkim obejmuje sześć grup zagadnień: gospodarowa- nie i obrót ziemią, produk- cja roślinna i ochrona roślin, produkcja zwierzęca, leśnictwo i melioracja, planowanie i sprawozdawczość oraz upow- szechnianie oświaty rolniczej.

Zdaniem projektodawców re- ferent winien czuwać nad pra- widłowym zagospodarowa- niem wszystkich gruntów Pań- stwowego Funduszu Ziemi, jak również zawierać i rozwiązy- wać umowy dzierżawne z użyt- kownikami gruntów PFZ. Nie może być dlań obojętna sprawa pełnego zagospodarowania gruntów prywatnych.

W zakresie produkcji roślinnej i ochrony roślin referent zajmu- je się przygotowaniem i przedkła- daniem na posiedzeniach prze- dium GRN (wspólnie z agrono- mem) projektów planów kontrak- tacji i zaopatrzenia rolników w środki do produkcji rolnej, jak: na siana, nawozy, środki ochrony ro-ślin. Dalsze jego zadanie to czu- wać nad realizacją planu nasienne- go i wydawanie w koniecznych przypadkach decyzji o wymianie ziarna siewnego. Referent będzie brał udział przy sporządzaniu pro-

wiecz — Siewacki — Krasinski; 15.45 — Politech. TV — Geometria I rok. — „Pewierchnie walcowe i stożko- we”; 16.25 — Politech. TV — II rok. — Wytężalność materiałów — Ele- mentarna analiza stanu rozciąga- nia”; 16.35 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem” oraz film z serii „Ry- cerz Zawierucha”; 18.05 — „3 x Wielkopolska”; 18.20 — „Orfeusz i Eurydyka” z cyklu: „Wielkie miłości” — program muzyczno- poetycki; 18.50 — „Dziękczynna sped znaku krosna” — z cyklu „7 milionów młodych”; 19.05 — Gawęda o współczesności — prof. dr K. Grzybowski; 19.20 — Debra- no i dziennik; 20.05 — „Dobry wieczór jak minął dzień”; 20.40 — Mistrzostwa świata w jeździe ri- gowej na łyżwach — tańce na lodzie. (Sprawozdanie z Genewy); 22 — „Pod niebem Krymu” — rep. z cyklu: „Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego”; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politechnika TV.

## W kościańskim POPR

# Kwalifikacje w górę

Przedsiębiorstwo Obsługi Przemysłu Rolnego w Kościanie, mieszczące się w niskich budynkach typu bar- akowego, daje gospodarce na- rodowej poważne zyski. Zakład produkujący niegdyś wyłącznie aparaturę gorzelniczą stał się poważnym wytwórcą maszyn i urządzeń dla przemysłu rol- no-spożywczego, nie tylko dla kraju ale również na eksport. Jeszcze 5 lat temu roczny plan zakładu wynosił 10 milionów zł, obecnie przekracza 20 mln. zł.

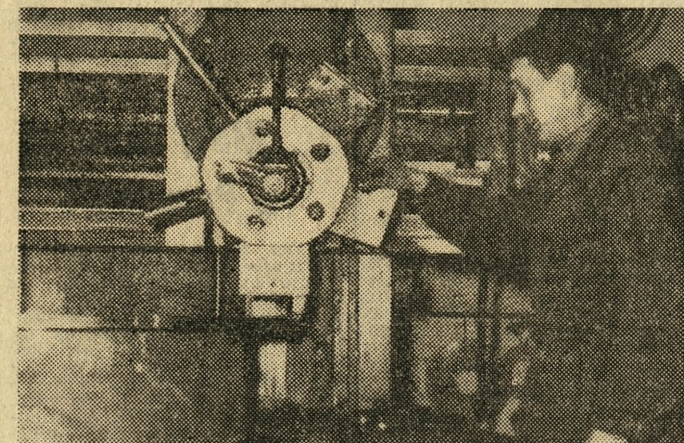
Perspektywy rozwoju ukła- dają się jeszcze pomyślniej. Przedsiębiorstwo przystąpiło do budowy nowych zakładów, przy ul. Gostyńskiej. Rosną o- becnie mury hali produkcyj- nej, garaży i budynku admini-

stracyjnego. W nowych, jakże odmiennych od obecnych wa- runkach, rozpocznie produkcję w III kwartale 1969 r. Do te- go czasu wykonawca PPB nr. 2 z Poznania zobowiązał się od- dać zakład załóżdze. Dotrzyma- nie tego terminu ma duże zna- czenie dla przedsiębiorstwa. Przyjmując, że zakończenie bu- dowy nastąpi zgodnie z pla- nem, już na IV kwartał przy- szłego roku zakład został ob- ciążony zwiększonymi zadaniami. Stawiają one przed załoga- szczególnie trudne obowiązki. Dlatego podjęto na szeroką skalę akcję szkolenia całej za- łogi. Hasło: „Kwalifikacje w górę” otrzymało tu zielone światło. Efekty są już widocz- ne: 75 procent załogi zdobyło kwalifikacje czeladnicze; 12

rzucenych w dwóch wojewódz- twach.

Wiele maszyn znajduje chęt- nych nabywców za granicą. Tak np. dużym popytem cie- szy się aparat do mleczka sło- dowego. Urządzenie to, obok wielu walorów technicznych, daje poważne oszczędności jęz- mienia. Eksportuje się rów- nież pompy do zacieru offer- mentowanego, oraz małe ka- dzie drożdżowe. Ostatnio prze- prowadzono szereg rozmów na podjęcie eksportowej produk- cji suszarni do warzyw. Urza- dzeniem tym interesują się tak państwa socjalistyczne jak i kapitalistyczne.

Uruchomienie nowego zakła- du połączone będzie ze wzro- tem załogi. Wiele osób dojeżd- żających do Poznania będzie miało okazję poprawić swoje warunki pracy i bytu. Dotyczy to szczególnie sił inżyniersko-technicznych, których brak już dzisiaj bardzo się odczuwa. Dla nich będą budowane blo- ki mieszkalne. Unowocześnie- niu ulegnie park maszynowy. A w halach produkcyjnych już nie będzie się dźwigać. Zrobią to suwnice — dźwigi o- nośności 3 ton. (za)



Na zdjęciu: Czesław Hetmanow- ski obsługuje uniwersalną tokar- nię karuzelową.

Fot. — H. Kamza

proc. mistrzowskie, a spory od- setek uzyskał tytuły techni- ków. Już teraz uległ pozytywn- ej zmianie stosunek załogi do zadań produkcyjnych. Ustalo- ny plan przewiduje na począ- tek wzrost produkcji do 25 mln. zł, by w następnych la- tach osiągnąć 60 mln. zł.

Obok maszyn i urządzeń dla gorzelnictwa od 1966 r. zakład podjął się produkcji i monta- żu maszyn dla suszarni ziemni- ków. Tak np. dumą zakładu jest produkowana w Kościanie krajalnica do ziemniaków, we- dług własnego pomysłu (ostat- nio opatentowanego). Wydaj- ność jednej maszyny wynosi do 12 ton ziemniaków na go- dzinę. Robi się również trans- portery do ziemniaków i zie- lonek, transportery zgrzeblowe itp. W ramach usług brygady przeprowadzają pokampanijne remonty w 30 suszarniach roz-

## Na spotkaniu z posłem

# Spółceństwo Pyzdr potępia agresorów USA

W Zakładzie Koszykarskim w Pyzdrach odbyło się spotka- nie posła Janusza Makowskie- go z wyborcami. W spotkaniu brało udział około 200 osób. Poseł Makowski w swym wy- stąpieniu omówił aktualne pro- bemy międzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem wojny wietnamskiej.

Wyborcy poruszyli szereg in- teresujących ich spraw jak: budownictwo, warunki socja- lne oraz rozwój życia kultural- nego na terenie zakładu.

Na zakończenie spotkania za- łoga podjęła rezolucję potępia- jącą agresję USA w Wietna- mie, wyrażając jednocześnie solidarność z walką wyzwolen- ców narodu wietnamskiego. (—)

## echa naszych publikacji

## Ziarno siewne dobre czy złe?

W numerze 43 (wyd. ABC) z 20. II 68 ukazała się publi- kacja pt.: „Cel — wyższy po- ziom gospodarowania — 100 lat Kółka Rolniczego w Kórni- ku”. Stwierdziła ona między innymi: „Z wymiana zboża, niestety, nie jest dobrze. Pe- wien rolnik wymienił 200 kg żyta z gospodarstwa należącego do przedsiębiorstwa PGR Kór- nik. Ziarno to trzeba było pod- dać ponownemu czyszczeniu, które odrzuciło 25 kg posia- dła. W dodatku to „elitarnie ziar- no” miało bardzo małą siłę kiełkowania”. Ze sformułow- niem tym polemizuje dyrek- tor PGR Kórnik, pisząc w na- desłanym wyjaśnieniu:

„Od zarania wymiany zboż- przedsięwzięcia PGR Kórnik po- przeżyło swoje zakłady wymiany. corocznie znaczne ilości zboż siew- nych dla chłopów. Czynniki to z nie- małym wysiłkiem produkcyjnym, bo pomimo wymiany około 100 ton rocznie odstawała na kontrak- tację dla CN około 50 proc. wszyst- kich swoich zboż. Nie wszyscy chłopcy — gospodarze gromady Kór- nik Północ i Południe wymienia- ją zboże w określonym terminie. Wielu zwleka z dostawą zboża konsumpcyjnego do ostatka — i ku wielkiej miłdrze obu agrono- mów gromadzkich, a jeszcze więk- szej administracji PGR, odbiera- ziarno niemal wprost do siewni- ka. Mimo tych trudności nie zda- rzyło nam się odebrać jakiegokol- wiek reklamacji i prawde rzeki- szy — żadnego protokołu kwestio- nującego dotąd nie odebraliśmy. Ponieważ odbiór zboża nie odby- wa się w terminie — rozwijamy zboże w ostatniej chwili bardzo często w nocy, wprost do siew- nika. — co baraża nas na do- datkowe koszty. W nawałe pracy i to jeszcze nocnej może się za- rzyć, że zupełnie obcy pracownik transportu schwył worek z ma- gazynu ze zbożem niekwalifiko- wanym. Ale przecież każdy od- biorca ma pełne prawo zajrzeć do worka i jeśli nie odpowiada stan-

darowi odmówić odbioru. Dotych- czas nikt zboża nie kwestionował i w tej sprawie niema żadnego dokumentu.

My natomiast wiemy z całą pew- nością, że zboża siewne produkcji PGR Kórnik w znacznym stopniu przyczyniły się do zwykłych plonów w obu gromadach, a agronom gro- mady Kórnik — Północ, odbiorca ok. 75 ton naszego zboża, uzyskał nagrodę Ministra Rolnictwa w konkursie krajowym plonów, jak również oczy nasze cieszyły się z o- zymizacji o pełnej obsadzie roślin i bardzo zdrowym wyglądem, tak na terenie Gromady Kórnik Pół- noc, jak i Południe, a także na te- renie miasta. Ze swej strony do- łóżmy szczególnej uwagi, by od- bór zboż przez gospodarzy chło- pów odbywał się w sposób wyklu- czający jakiegokolwiek wady w ja- kości ziarna siewnego.”

OD REDAKCJI: Trudno nam wyrokować o słuszności wyrażanych przez kórnickich rolników pretensji. Faktem natomiast jest, że coraz czę- ściej zjawiają się skargi na zły stan materiału siewnego. „Brakorobstwo” w tym względzie było m. in. napię- tnowane na jednym z plenar- nych posiedzeń Komitetu Wo- jewódzkiego partii.

## Chór poznański ch nauczycieli społeczności w Wągrowcu

Z okazji 23 rocznicy wyzwolenia Wielkopolski Chór Nauczycie- li Poznania im. Karola Kurpiń- skiego — laureat I miejsca w Fe- stiwale Związków Zawodowych w 1967 r. wystąpił 25. III z koncertem dla nauczycieli i społeczeństwa po- wiatu wągrowieckiego.

W programie wykonano utwo- ry chóralne kompozytorów polskich i obcych. Dyrygował Marian Na- górski — zasłużony działacz kul- tury. Impreza przyjęta została go- raczy brawami audytorium. (—)